

BARTOSZ TIETZ*

FUNKCJA I ROLA WYSP JEZIORNÝCH WEDLE PRZEKAZÓW PISANYCH DOTYCZĄCYCH ŚRODKOWOEUROPEJSKICH SŁOWIAN I BAŁTÓW WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU

THE FUNCTION AND ROLE OF LAKE ISLES AS DESCRIBED IN SOURCES ON CENTRAL EUROPEAN SLAVS AND THE BALTS IN THE EARLY MIDDLE AGES

Abstract. The text revolves around the use of lake isles by Western Slavs and Western Balts in the North European Plain in the early Middle Ages. The main goal of this article is to collect, discuss and analyse early medieval written sources that provide information about the locations' forms and functions among old communities. This process has resulted in a picture of the various uses of isles by Slavs (and, to a small extent, by the Balts) which may serve as the starting point for an analysis of archaeological sources.

Keywords: isles, lakes, strongholds, settlement, pagan temples, bridges.

WSTĘP

W ostatnich dwóch dekadach można zaobserwować znaczny postęp w badaniach nad archeologią wysp wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny północno-zachodniej (np. Bleile 2008, 2010; Chudziak 2013; Chudziak i in. 2015; Biermann 2016; Kajkowski 2016, 2019, s. 203-207; Szczepanik 2020, s. 272-307). Niemieccy archeologowie w swoich pracach kładą przede wszystkim nacisk na kwestie obronności wysp; polscy badacze zaś zbudowali w ostatnim czasie obszerną interpretację mitologiczno-symbolicznego znaczenia wysp w przestrzeni kulturowej Słowian zachodnich, często opierając się na różnorodnym materiale porównawczym (m.in. na źródłach etnograficznych i religioznawczych; zob. zwłaszcza Chudziak 2013;

* ORCID: 0000-0002-0125-4745, Ośrodek Archeologii Średniowiecza Krajów Nadbałtyckich, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, ul. Kuśnierska 12/12a, 70-537 Szczecin, btietz@iaepan.edu.pl.

Kajkowski 2016, Szczepanik 2020, s. 272-307). Ponadto ostatnio Piotr Pranke omówił socjokulturową problematykę centrów wyspowych (w szerokim europejskim ujęciu), wskazując na ich rolę we wczesnośredniowiecznych systemach handlowych (Pranke 2021). Zaskakujący jest jednak fakt nieomal całkowitego niewykorzystania w powyższych pracach źródeł pisanych z epoki, które dotyczą bezpośrednio ziem zachodniosłowiańskich (na ich temat skrótowo ostatnio Tietz 2021)¹.

Celem poniższej pracy jest uzupełnienie tej luki badawczej, dzięki czemu możliwe będzie wykorzystanie źródeł pisanych w analizie funkcji, jaką pełniły, i roli, jaką odgrywały wyspy jeziorne pośród zachodniosłowiańskich społeczności wczesnego średniowiecza – które analizowane są dotąd przede wszystkim na podstawie źródeł archeologicznych w ścisłym znaczeniu lub w odwołaniu się do źródeł etnograficznych i religioznawczych. Sądzę, że bez tego wysiłki badawcze oparte na dość pozytywistycznych założeniach (zwłaszcza niemieccy badacze problemu akcentują „zdroworozsądkową” interpretację użytkowania wysp przez Słowian, zob. Bleile 2010; Biermann 2016, s. 86-93) czy interpretacji symbolicznej wysp, bez dostatecznego omówienia alternatywnych możliwości spojrzenia na wspomniane elementy krajobrazu (Chudziak 2013; Kajkowski 2016; Szczepanik 2020, s. 272-307) mogą zbyt szybko spłycać złożoność problematyki. Zasygnalizowany cel zostanie osiągnięty poprzez zaprezentowanie i omówienie wczesnośredniowiecznych² przekazów pisanych, które informują o użytkowaniu wysp na jeziornych wodach śródlądowych³ położonych w pojeziernej części Niżu Środkowoeuropejskiego, zarazem o charakterze narracyjnym, tj. kroniki i hagiografie, a także w postaci opisów geograficzno-podróżniczych⁴, które mogą opowiedzieć o funkcji i roli wysp jeziornych pośród zachodnich Słowian. Analizowanym źródłem pisanim zadaję pytania, które zawarte są również w kwestionariuszu dotyczącym stanowisk archeologicznych położonych na wyspach, a które są aktualnie przedmiotem moich badań. Tym sposobem podchodzę do średniowiecznych zapisów w podobny sposób, jak do źródeł archeologicznych. Istotne dla mnie są zarówno kwestie datowania wzmian-

¹ Gwoli przykładu w tekstach omawiających problematykę użytkowania wysp u Słowian zachodnich, Ralf Bleile (2008, s. 128; 2010, s. 291) sięga tylko do przekazu Saksa Gramatyka o grodzie Chocimira (por. 2.8.), Felix Biermann (2016, s. 89) zwraca uwagę wyłącznie na przekaz Adama z Bremy dotyczący Retry (por. 2.3). Teksty badaczy takich, jak Wojciech Chudziak (2013, s. 53, 57), Kamil Kajkowski (2016, s. 54) czy Paweł Szczepanik (2020, s. 273-277) odwołują się jedynie do przekazu Adama o Retrze. Praca P. Pranke (2021) ma zdecydowanie szerszy zakres i obficie wykorzystuje źródła pisane dotyczące zachodniej Europy, Skandynawii i Rusi, nie podejmując jednak szerzej tekstów dotyczących zachodniej Słowiańszczyzny, Pranke 2021.

² Wczesne średniowiecze na ziemiach północnosłowiańskich z perspektywy archeologicznej datuje się na okres od VI do połowy XIII wieku (Parczewski 1991, s. 27).

³ Ze względu na wagę informacji dotyczących wyspy o położeniu rzeczonym w najstarszych żywotach św. Wojciecha, postanowiłem dla nich zrobić wyjątek.

⁴ W tekście nie omawiam miejsc, odnośnie do których wczesnośredniowieczne przekazy źródłowe nie informują o ich wyspowym położeniu, choć taka wynika z analizy źródeł archeologicznych (np. znany z Helmolda gród Cuscin, łączony z wyspą w Quetzin, por. Bleile 2008).

ki o wyspie, jak i zanotowania samej informacji. Jeśli to możliwe, staram się dociec, jaki był kontekst przyrodniczy i osadniczy opisywanej wyspy, a także próbuję zlokalizować ją w przestrzeni. Najważniejsza grupa informacji, którą można pozyskać na podstawie przekazów pisanych, a które zdecydowanie trudniej otrzymać poprzez analizę źródeł archeologicznych, dotyczy form i powodów użytkowania wysp oraz samych ich użytkowników. Nieco mniej uwagi poświęcam niektórym kwestiom kontekstu samych fragmentów narracji czy opisów geograficznych, które z perspektywy badań archeologicznych nie wydają się mieć aż tak dużego znaczenia.

Nie ulega wątpliwości, że w warsztacie archeologa-mediewisty istotne miejsce powinna zajmować analiza źródeł pisanych⁵. Archeolog, który poszukuje zazwyczaj odpowiedzi na odmienne pytania niż historyk, powinien – na miarę swoich kompetencji – nie stronić od pracy ze źródłami pisаныmi, gdyż jak zauważył Dariusz A. Sikorski, „nie ma możliwości, aby zmusić historyków do podejmowania badań uwzględniających potrzeby archeologów” (2012, s. 55). Warto zacytować inne zdanie tego mediewisty: „Podejmowanie prób, mogących przełamać warsztatowe bariery na poziomie analitycznym, jest po prostu konieczne, nawet jeśli pierwsze efekty spotykają się z krytyką, gdyż siłą przykładu, a także pobudzając do polemiki, wnoszą ten niezbędny ferment konieczny do skruszenia spetryfikowanych paradygmatów badawczych” (Sikorski 2012, s. 61).

W tym kontekście problematyczna pozostaje kwestia różnicy celów, które stawiają przed sobą archeolodzy, a tymi podejmowanymi przez historyków. Pierwsi, na poziomie analitycznym, badają przede wszystkim materialność; nawet jeśli w kręgu ich zainteresowań pozostają kwestie związane z różnymi przejawami myślenia magicznego, to i tak swoje dociekania opierają na artefaktach pozostałych po minionych społecznościach. W związku z tym w źródłach pisanych archeolodzy doszukują się wyjaśnień odkrywanych przez siebie reliktyw kultury materialnej. „Materialne” podejście do źródeł pisanych analizowanych na potrzeby archeologów, typowe dla dawniejszej historiografii, jakie prezentował chociażby Ryszard Kiersnowski w artykule dotyczącym budownictwa zachodniopomorskiego w XII wieku w świetle informacji kronikarskich i hagiograficznych (Kiersnowski 1953), może wydawać się współczesnym historykom-mediewistom przestarzałe i nieproduktywne. Sądzę jednak, że jest ono takie przede wszystkim na gruncie ich aktualnych zainteresowań badawczych. Zwłaszcza dotyczy to nurtu badawczego (swoją drogą niezwykle owocnego i inspirującego) skupiającego się na problematyce tego, w jaki sposób średniowieczni autorzy pisali historię czy kształtowali wyobrażenia o otaczającym ich świecie (np. Rosik 2000; 2010; Dalewski 2005; Żmudzki 2009), aniżeli na rekonstrukcji „autentycznych” wypadków czy minionej

⁵ Warto przypomnieć znakomite wzorce interdyscyplinarnego podejścia w łączeniu w syntetyczny sposób tych dwóch dyscyplin, by nadmienić chociażby prace wybitnych badaczy, takich jak Lech Leciejewicz (np. 1968), Jerzy Strzelczyk (np. 1976) czy Jan M. Piskorski (np. 1980).

materialności. Wedle wspomnianego podejścia, stanowczo wyłożonego przez Pawła Żmudzkiego (2009, s. 7-23), próby „rozgraniczenia tego, co w średniowiecznej opowieści realistyczne, od tego, co nierealne, jest gwałtem zadawanym narracji” (Żmudzki 2009, s. 11). Uznanie jednak takiego poglądu przez archeologa-mediewistę skutkowało – w wielu interesujących go przypadkach – pozbawieniem się poważnej grupy informacji, która może przybliżyć pełniejsze zrozumienie, czego pozostałościami są źródła archeologiczne. Oczywiście archeolog musi być świadom, na co składają się interesujące go fragmenty, zwłaszcza biorąc pod uwagę specyfikę źródeł narracyjnych. Nie powinien każdorazowo ograniczać się wyłącznie do ich dosłownego wykorzystywania (wraz ze wszystkimi detalami⁶), co wynika ze złożoności tych tekstów, ich celów, a także informacji, jakimi dysponowali średniowieczni autorzy. Nie mniej nie ulega dla mnie wątpliwości, że za barierami odmienności kultur, które stoją za omawianymi tekstami, znajdują się – mniej lub bardziej zniekształcone – obrazy minionej materialnej rzeczywistości. W tym miejscu muszę podkreślić, że poniższy tekst przede wszystkim jest skierowany ku potrzebom archeologów, w związku z rozpoczętą w ostatnich latach próbą określenia miejsca wysp w przestrzeni kulturowej Słowian zachodnich⁷.

Pewnej uwagi wymagają kwestie terminologiczne, tj. wyspa i jezioro. O ile w wypadku prac archeologicznych możemy zazwyczaj bez problemu określić, czy dane stanowisko położone jest na wyspie jeziornej czy nie⁸, o tyle w kwestii miejsc, o których mowa w źródłach pisanych, niemal nigdy nie jest stosowana jakakolwiek precyzja, co wynika nie tylko z nieinformowania o szczegółach przez autorów, ale i z wieloznaczności poszczególnych słów w językach źródeł (w omawianych tekstach dotyczy to łaciny i arabskiego) – nie mówiąc już o ewentualnym innym niż dziś definiowaniu elementów krajobrazu przez autorów czy w ogóle przez ludzi średniowiecza. Za każdym razem, kiedy terminologia przekazów może budzić wątpliwości co do jeziorności omawianych wysp, argumentuję swoje stanowisko.

Jeziora to naturalne zbiorniki wodne składające się z dwóch podstawowych elementów – misy jeziornej i wypełniającej ją wody słodkiej lub słonej. Nie wchodzi one w skład wszechoceanu i same w sobie nie są ciekami płynącymi (choć takowe przez nie mogą przepływać). W północnej części Europy Środkowej zde-

⁶ O wiarygodności pewnych detali może świadczyć pojawianie się takich samych elementów w zupełnie różnych, niezależnych od siebie, przekazach.

⁷ Nie poruszono tego wątku jak dotąd odnośnie do zachodnich Bałtów.

⁸ Problemy pojawiają się jednak, kiedy mamy do czynienia ze stanowiskami położonymi na zanikłych jeziorach; dotyczy on nawet stanowisk archeologicznych przebadanych współcześnie w sposób interdyscyplinarny, jak np. w Parchim (Paddenberg 2012, s. 3-5).

cydowana większość jezior powstała jako pozostałość działalności lądolodu z ostatniego okresu zlodowacenia – ich występowanie dokładnie pokrywa się z jego maksymalnym zasięgiem (zob. Choiński 2007). Pewnym problemem definicyjnym jest rozdzielenie, kiedy jezioro staje się bagnem lub torfowiskiem. Proces ten wywołany poprzez różne czynniki (naturalne i antropogeniczne) w ostatnich kilku stuleciach doprowadził do zaniku znacznej liczby jezior na badanych obszarze (Choiński 2007, s. 297-329). Mimo pewnych trudności w definiowaniu i stosowaniu terminologii mokradłowej (Kotowski 2017), na potrzeby tekstu proponuję określić granicę pomiędzy bagnem a jeziorem na ich spławności – wody jeziorne umożliwiają swobodne poruszanie się po nich łodziami lub wpraw, obszary wodno-błotne zaś nie są już do tego predestynowane. Sądzę, że takie – dość techniczne – rozgraniczenie może mieć zastosowanie w wypadku analizowanych poniżej źródeł, zwłaszcza że trzeba mieć na uwadze, iż średniowieczni autorzy, używając terminów „bagiennych”, mogli mieć na myśli np. silnie zeutrofizowane jezioro (które i we współczesnym potocznym języku może być określane takimi terminami). Reasumując, w tekście interesują mnie wyspy położone w miejscach, które z dużym prawdopodobieństwem możemy identyfikować jako jeziora; z kolei takie, które położone były niewątpliwie na – w ścisłym tego słowa znaczeniu – bagnach, nie będą uwzględniane.

ŹRÓDŁA

Gród na wyspie u Ibrahima ibn Jakuba

Najstarszą wzmiankę źródłową o używaniu wyspy jeziornej przez Słowian zachodnich przekazał hiszpański Żyd Ibrahim ibn Jakub. W latach 965-966 wizytował on część ziem zachodniosłowiańskich (terytoria czeskie i obodrzyckie) i pozostawił bardzo cenny ich opis. Niestety, jego dzieło zachowało się jedynie we fragmentach – szczególnie wartościowe są te zawarte w dziele pt. *Księga dróg i krajów* autorstwa arabskiego polihistora z Hiszpanii z 2. połowy XI wieku – Abu Obaid Abdallah al-Bekriego. Dysponujemy przekładem fragmentów tej relacji, dokonany przez Tadeusza Kowalskiego (Ibrahim), który mimo pewnych głosów krytyki, powszechnie uchodzi za bardzo dobry – jeśli nie wybitny – krytyczny przekład (Labuda 2008; Zaborski 2008). Nie wchodząc w zawiłą problematykę samego tekstu (zob. Pranke br.), należy stwierdzić, że dyskutowany jest charakter i cel jego podróży, ostatnio najlepiej udokumentowaną opcją wydaje się upatrywanie w tym autorze kupca, który zaopatrywał elitarnych odbiorców (Pranke br. s. 7-9). Bez względu na motywy dzieła ibn Jakuba można uznać, że wiele informacji zapisanych przez niego charakteryzuje się znaczną wiarygodnością (Lewicka-Rajewska 2004, s. 47-48).

Ibrahim ibn Jakub, przekazując pewne informacje na temat obodrzyckiego państwa Nakona, zanotował, iż:

Z Furg do (...) sąsiedniej miejscowości jest 10 mil, (a od...) do grobli (pomostu) 50 mil. Jest to pomost z drzewa, długi na milę. A od tego (pomostu) do twierdzy (arab. *hisn*)⁹ Nakona (jest) około 40 mil. Nazywa się ona Garad, co się tłumaczy 'wielka twierdza' (arab. *al-hisn al-kabir*). A z przedniej strony (albo na południe od) Garadu (jest) pewna twierdza (arab. *hisn*) zbudowana na jeziorze (arab. *buhajra*) o wodzie słodkiej (arab. *adba al-mā*). Słowianie budują w ten sposób przeważną część swoich grodów (arab. *ḥuṣūna-hum*). Udają się (umyślnie) na łąki obfitujące w wodę i zarośla (arab. *al-adzam*, co można tłumaczyć także jako trzcinowiska), po czym kreślą tam linię kołistą lub czworoboczną, w miarę tego, jaki chcą mieć kształt grodu (arab. *hisn*) i obszar jego powierzchni, kopią dookoła (rów) i piętrzą wykopaną ziemię, umocniwszy ją deskami i drzewem na podobieństwo szańców, aż taki mur (wał) osiągnie wymiar, jakiego pragną. I odmierzają w nim bramę, z której strony pragną (ją mieć), a chodzi się do niej po pomoście z drzewa. A od twierdzy Garad do Oceanu (jest) jednaście mil. Wojska nie docierają w głąb krain Nakona, chyba tylko z ogromnym trudem, ponieważ cały jego kraj (jest) zabagniony (arab. *mutamaradż*), (pełen) zarośli (arab. *adzam*, ewentualnie trzcinowisk) i błota" (arab. *hama*, też bagno) (tekst uproszczony za: Ibrahim, s. 48-49)¹⁰.

Z perspektywy badanej problematyki najważniejsza jest informacja o grodzie zbudowanym na jeziorze o wodzie słodkiej (Ibrahim, s. 68-71, przypis 29). Tadeusz Kowalski zaznaczył, że arabski tekst wyraźnie informuje o jeziorze (arab. *buhajra*), lecz wedle tego uczonego, ciąg dalszy wywodu miałyby wskazywać, że raczej należy podejrzewać, iż chodzi tu o moczary (Ibrahim, s. 69, przypis 29). Za tą myślą poszła również Urszula Lewicka-Rajewska, która podobnie uznała, że mowa tu o terenach bagiennych (Lewicka-Rajewska 2004, s. 165, przypis 710). Trudno się zgodzić z tymi opiniami, które są wynikiem poglądu, iż informacja o grodzie na jeziorze jest punktem wyjściowym do opisu budowy „nizinnego” grodu. Po pierwsze, należy podkreślić, że chyba nieprzypadkowo jezioro miało mieć słodką wodą¹¹, to znaczy wodę zdatną do picia przez człowieka; wody bagienne nigdy nie uchodziły za wody do tego predestynowane. Ponadto fragment dotyczący budowy grodów sprawia wrażenie wtrącenia we właściwą narrację i nie można wykluczyć, że w to miejsce mógł umieścić je na przykład dopiero al-Bekri

⁹ Wszystkie arabskie transkrypcje, wraz ze szczegółowym – wykorzystanym tu – omówieniem, wykonała uprzejmie dr hab. Barbara Ostafin z Instytutu Orientalistyki UJ, której za udzieloną mi pomoc w tym miejscu chciałbym bardzo serdecznie podziękować.

¹⁰ Istnieje również współczesne tłumaczenie (Pranke br.) oparte jednak na przekładzie niemieckim (Jacob 1927, s. 11-12). W tym polskim tłumaczeniu należy zwrócić uwagę na błąd odnośnie do informacji, jakoby od Garadu do Oceanu były dwie mile – na podstawie informacji uzyskanej od dr hab. Barbary Ostafin z całą pewnością mowa tu o 11 milach.

¹¹ Zastosowane tu arabskie słowo *buhajra* oznacza zdrobnienie morza – „małe morze”, natomiast *azba al-ma* określa wodę słodką lub świeżą.

(na zasadzie skojarzenia), a pierwotnie znajdował się on w obrębie grupy ogólnych „etnograficznych” informacji o Słowianach w końcowej partii tekstu Ibrahima (Ibrahim, s. 51-54). W każdym razie informacja o budowie grodu odpowiada warunkom nizinnej, północnej części Słowiańszczyzny (Kostrzewski 1946) i ewentualnie może dotyczyć również grodów położonych na wyspach. Za takim domysłem przemawia fakt, że do ich bram prowadziły pomosty (użyte tu arabskie słowo *gizr* znaczy także most, por. Ibrahim s. 66-67¹²). Nasuwa się pytanie, czy niewielki most, prowadzący przez kilku- lub kilkunastometrową fosę, był aż tak istotny dla ibn Jakuba (lub jego informatora), aby o nim wspominać – czy może raczej chciał on zwrócić uwagę na intensywnie powstające w tym czasie dużych rozmiarów mosty prowadzące przez jeziora do wysp, tak charakterystyczne dla północno-zachodniej Słowiańszczyzny (por. Wilke 2011). Warto podkreślić, że arabski termin *al-adżam*, tłumaczony przez Kowalskiego jako „zarośla”, może oznaczać także trzcinowiska. W każdym razie można stwierdzić, że wzmianka o grodzie położonym na jeziorze słodkowodnym wydaje się wiarygodna – należy pamiętać, że dla arabskich uczonych sięgających do pracy Ibrahima pojezierny krajobraz północnej Słowiańszczyzny był zapewne trudny do wyobrażenia, a mimo to przedstawiono go odpowiednio.

Arabskie źródło podaje szereg danych o charakterze topograficznym (oczywiście są to dane przybliżone), które mogą posłużyć do identyfikacji wspomnianego grodu. Trasę Ibrahima (lub kogoś, od kogo czerpał informację) od grodu Furg/Burg przez twierdzę Nakona po Ocean/Morze Bałtyckie szczegółowo omówił Józef Widajewicz (1946, s. 28-36) i jego rekonstrukcja jest przyjmowana przez badaczy do dziś (zob. Ruchhöft 2017, s. 170-171). Żydowski podróżnik pod terminem Garad nie zanotował raczej rzeczywistej nazwy grodu księcia Nakona – należy zgodzić się z Widajewiczem, że nazwano go po prostu „grodem”¹³, który został opisany po arabsku dosłownie jako „wielka twierdza” (*al-hisn al-kabir*). Gród Nakona łączony jest zazwyczaj z Mechlinem (Mecklenburg) lub Swarzynem (Schwerin) (Leciejewicz 1968, s. 50, 58, 120), przy czym wielkim zwolennikiem tej drugiej lokalizacji był Widajewicz (1946, s. 31-36). Ostatnio wydaje się przeważać pogląd, że gród Nakona to Mechlin, twierdza zaś na wyspie to Swarzyn (np. Mishin 1996, s. 185, przypis 13; Ruchhöft 2017, s. 170).

Powróćmy jednak do wymowy samego źródła. Grodem Nakona był Garad, a z jego przedniej strony (lub od południa) znajdowała się jakaś inna warownia położona na jeziorze o słodkiej wodzie. Dalej znajdujemy ustęp o budowie grodów przez Słowian. W końcu źródło podaje informację, iż od Garadu jest 11 mil do morza, po której zaś jest mowa o trudnościach, jakie spotykają (wojska) w poru-

¹² Ibrahim tego samego terminu użył także odnośnie do jakichś wielkich drewnianych dróg (?), o których informuje tuż przed wzmiankowaniem grodu Nakona (por. Kostrzewski 1946, s. 129).

¹³ W tym ustępie za każdym razem odnośnie do grodów używany był arabski termin *al-hisn*, który oznacza cytadelę, twierdzę.

szaniu się przez kraj Nakona. Problemem jest to, czy w istocie mowa tu o dwóch grodach, czy może dane te dotyczą jednego grodu. Należy zwrócić uwagę, że nie została w tym miejscu podana odległość w milach (odnośnie do pozostałych punktów topograficznych za każdym razem autor podawał informację dotyczącą odległości), co może sugerować, że:

– z jakiegoś nieznanego nam powodu, lub zwykłego przeoczenia, w tej części nie uwzględniono tylko tej odległości;

– twierdza Nakona i gród na jeziorze były położone na tyle blisko siebie, że nie było potrzeby podawać dystansu pomiędzy nimi;

– gród Nakona i gród na jeziorze to to samo miejsce i – w którymś momencie – informacja ta została źle zrozumiana i sztucznie rozdzielona.

Zakładając, że Garad Nakona to Mechlin, położona zaś przed nim (lub na południe od niego) twierdza na jeziorze to Swarzyn (Ruchhöft 2017, s. 170); problem stanowi rzeczywista odległość od morza Mechlina, która wynosi niespełna 10 km. Biorąc pod uwagę zmianę linii brzegowej Bałtyku, trudno przypuszczać, że mogłaby mu odpowiadać odległość 11 mil, co wg szacunków Tadeusza Kowalskiego, opartych na danych Ibrahima (Ibrahim, s. 65-66, przypis 25), powinno raczej oscylować w granicach około 20-40 km w linii prostej; odległość ta zdecydowanie lepiej odpowiada Swarzynowi, który oddalony jest w linii powietrznej od morza o około 30 km. Oczywiście nie sposób stwierdzić, w jakim stopniu dane te są – w każdym pojedynczym wypadku – wiarygodne.

Wydaje się, że identyfikacja grodu na jeziorze ze Swarzynem jest prawdopodobna. Gród ten, jak wynika z analizy źródeł archeologicznych, przeżywał w tym czasie rozkwit (Ruchhöft 2017). Pierwsza pewna informacja o nim pojawiła się kilkadziesiąt lat później u Thietmara pod rokiem 1018 (Thietmar VII 5 [4]), kiedy to za jego fortyfikacjami chronił się przed Lucicami wnuk Nakona, książę Mściśław. Mechlin zaś pojawił się w źródłach już w połowie X wieku. Pełnił on chyba ważniejszą rolę w państwie Obodryców w 2. połowie X i 1. połowie XI wieku niż Swarzyn (por. Nalepa 1967, s. 188-189). Z perspektywy Ibrahima jednak oba te miejsca mogły być „grodami Nakona”, to znaczy grodami, którymi władał i w których przebywał książę.

Reasumując najważniejsze informacje, które mogą być przydatne z perspektywy archeologicznej, należy stwierdzić, że na wyspie jeziornej, o której informuje Ibrahim ibn Jakub, znajdował się gród o znacznych walorach obronnych, do którego (hipotetycznie) prowadził most. Prawdopodobnie warownia ta była użytkowana przez księcia Obodryców Nakona i musiała istnieć w latach 60. X wieku. Informację arabskiego podróżnika należy określić jako opisującą rzeczywiste miejsce. Najbardziej wiarygodną jego lokalizacją wydaje się gród Swarzyn, położony w południowo-zachodniej części jeziora Schweriner See. Nie ma możliwości jednak ocenić, czy tą warownią był Garad, siedziba Nakona, czy opis dotyczy dwóch różnych miejsc – w mojej ocenie, obie możliwości są równie prawdopodobne. Niestety, nic nie jesteśmy w stanie powiedzieć, na podstawie omawianego przekaza-

zu, na temat intensywności użytkowania tego miejsca – nie wiemy, czy był to gród wyłącznie refugialny i czy był stale zamieszkanym.

Wyspa w żywotach św. Wojciecha

Kolejnych informacji dostarczają powstałe na przełomie X i XI wieku utwory hagiograficzne opisujące męczeństwo św. Wojciecha, który wiosną 997 roku poniósł śmierć na ziemiach Prusów, gdzie przebywał z misją chrystianizacyjną.

Autorstwo pierwszego żywota zazwyczaj przypisuje się Janowi Kanapariuszowi, mnichowi z klasztoru na Awentynie w Rzymie – choć w ostatnim czasie jest ono podważane (poglądy referuje Sosnowski 2013, s. 25-70, 198-199). Niezależnie jednak od tego, kto był jego autorem, informacji o ostatnich dniach życia św. Wojciecha dostarczył hagiografowi świadek jego męczeństwa, jego przyrodni brat Radzim-Gaudenty (Karwasińska 1966, s. 11-12; Labuda 1997; 2004, s. 16-17, 203). Autorowi żywota przyświecał cel, jakim było jak najszybsze doprowadzenie do kanonizacji męczennika, w związku z czym dokonał w nim jego sakralizacji i heroizacji (Labuda 1997; 2004, s. 20).

Wedle niego, św. Wojciech ze swoimi towarzyszami otrzymał od Bolesława Chrobrego eskortę i okręt (*navis*), w którym przybyli do położonego na skraju władztwa tego księcia, przylegającego do morza *urbs Gyddanyzc*. Niebawem otwartym morzem (*pelagus*) udali się w dalszą podróż, aż po kilku dniach wysiedli na morskim brzegu (*marinum litus*), gdzie biskup odprawił łódź z eskortą, pozostając tylko z bratem Gaudentym i innym kapłanem – Benedyktem-Boguszą. Wtedy też misjonarze „wchodzą na małą wyspę, która otoczona wijącą się rzeką, przedstawia się przybyszom jako krąg”¹⁴. Niedługo później mieli się tam pojawić, wrogo wobec nich nastawieni, mieszkańcy czy też „właściciele” wyspy (*loci possessores*), z których jeden wiosłem z czółna (*naviculae remo*) uderzył biskupa. Po tym wydarzeniu Wojciech i jego towarzysze przybyli na drugi brzeg rzeki¹⁵, gdzie jakiś miejscowy naczelnik osady (*dominus ville*) przyprowadził Wojciecha na – jak się domyślają badacze – wiec (zob. Banaszkiwicz 2001), który odbywał się w przyległej miejscowości. Również i tym razem mieszkańcy przyjęli ich z niechęcią i agresją werbalną, misjonarze zaś ostatecznie zostali odesłani czółnem (*in naviculam*) z powrotem (*retro ducti*), gdzie zostali pięć dni w pewnej wsi lub zagrodzie (*in quodam vico*)¹⁶. Stamtąd dopiero wyruszyli w dalszą drogę, gdzie

¹⁴ ...intrans parvam insulam, quae curvo amne circumvecta, formam circuli adeuntibus monstrat (Vita prior 28). Należy zauważyć, że *amnis* może oznaczać dużą, żeglowną rzekę uchodzącą do morza, por. *Słownik łacińsko-polski*, t. 1, 1959, s. 176.

¹⁵ Transiens vero in aliam partem fluminis... (Vita prior 28).

¹⁶ ...in naviculam inponebantur et retro ducti manserunt quinque dies in quodam vico (Vita prior 28).

ostatecznie św. Wojciech znalazł męczeńską śmierć (Vita prior 27, 28, 30; Żywot pierwszy, s. 76-86).

Drugi z żywotów został spisany przez Brunona z Kwerfurtu, który korzystał z poprzedniego, ale i rozszerzył narrację – być może czerpał on również z informacji Radzima-Gaudentego, jednak brak na to definitywnych dowodów. Inaczej niż pierwszy z żywociarzy, przedstawił on św. Wojciecha w bardziej ludzkim wymiarze, zachowania i czynności świętego poddane zostały laicyzacji i hominizacji (Karwasińska 1966, s. 12-14; Labuda 1997; Labuda 2004, s. 20). Brunon po informacji, iż misjonarze wyruszyli z Gniezna obsadzonym eskortą okrętem wojennym, skąd po niewielu dniach łodzią (*carina*) dotarli morzem do ziemi Prusów, po czym zbrojni z łodzią zostali odesłani, napisał: „Wstąpił więc rycerz Boży na niewielki kawałek ziemi, który miał wygląd wyspy, gdyż opływały go fale rzeki”¹⁷. Mieli tam pozostać kilka dni, aż do pogan doszła wieść o ich pojawieniu się. Następnie niewielka grupka wrogo nastawionych Prusów dotarła na wyspę małą łodzią (*parva nave*), a najgorszy z nich uderzył misjonarza drągiem do odpychania czółna. Wojciech z towarzyszami wówczas „wypędzeni przychodzą na targ, gdzie napłynęło mnóstwo ludzi”¹⁸. Prusowie, choć nie dopuścili się agresji fizycznej, grozili Wojciechowi i „owemu zaś, który osadzony na skraju państwa dopuścił onych przybyszów aż do tego miejsca, grożą śmiercią; pieniąc się ze złości zapowiadają, że dom jego spalą, dobytek rozdzielą, żony i synów sprzedadzą”¹⁹. Ostatecznie misjonarze mieli zawrócić i kierować się mieli wzdłuż brzegów morza (łac. *littora maris*) (Vita altera [24, 25, 28]; Żywot drugi, s. 137-143).

Wedle omówionych żywotów św. Wojciecha, droga wiodła z *urbs Gyddanyzc* (zazwyczaj uznawany za Gdańsk; alternatywę gnieźnieńską należy wykluczyć, zob. Labuda 1997, s. 68), przynajmniej częściowo otwartym morzem (łodzią raczej przeznaczoną do tego rodzaju podróży) i trwała kilka dni, zanim misjonarze wysiedli na brzegu morskim, aby niedługo później znaleźć się na wyspie położonej w jakiejś rzecznej delcie. Miejscowi dowiedzieli się o ich pobycie niemal natychmiast lub dopiero po kilku dniach. Ci wrogo nastawieni Prusowie (w Vita prior wydaje się, jakby przebywali oni na wyspie, w Vita altera zaś na wyspę dopiero oni przyplływają) poruszali się niewielkimi łodziami, zapewne czółnami; nic nie wskazuje, aby wyspa łączyła się ze stałym lądem za pomocą mostu. Po przepłynięciu na drugą stronę rzeki misjonarze znaleźli się w miejscu, gdzie odbywał się wiec i targ, pełnym ludzi, którzy tu przyplynie. Można przypuszczać, że Wojciech z towarzyszami przebywał u jakiegoś gospodarza, chyba na wyspie (tak przynaj-

¹⁷ *Ergo miles Dei cum duobus sociis intraverat parvum locum, qui circumlabente unda fluminis imitatur insule vultum* (Vita altera 24).

¹⁸ *Foras proiecti veniunt in mercatum, ubi confluxerat unda populorum* (Vita altera 25).

¹⁹ *Illis vero, qui in ingressu regni positi bonos hospites eo loci dimiserunt mortem minantur; domum incendere, divisus rebus uxores et filios vendere, spumante ira pollicentur* (Vita altera 25).

mniej *Vita altera*; być może można go łączyć z osobą, która została w pierwszym żywocie określona jako *dominus ville*).

Do dziś nie ma pewności, jak wyglądała trasa, którą pokonał św. Wojciech. W nauce dominują dwie hipotezy – sambijska, wedle której misja miała dotrzeć nad ujście Pregoty, i druga, dziś zdecydowanie popularniejsza – hipoteza pomezkańska, która zakłada, że należałoby jej szukać w rejonie jeziora Druzno (Okulicz-Kozaryn 1997, s. 228-229; Jagodziński 2001; Labuda 2004, s. 192-220). Pierwsza z nich lokuje wyspę, na której się zatrzymał, poza terytorium określonym w tytule pracy (poza Niżem Środkowoeuropejskim) i aktualnie jest ona poważnie podważana (Labuda 2004, s. 199), w związku z tym nie zostanie w tym miejscu omówiona. Bliżej zaś postaram się przedstawić możliwości interpretacyjne koncepcji pomezkańskiej. Jeśli przyjąć tę, dość dobrze uargumentowaną hipotezę, wyspy, do której dopłynęli misjonarze, należy szukać na rzece lub gdzieś w płataninie wód, trzcinowisk i wysp, co było charakterystyczne dla tego krajobrazu przed tysiącleciem. Warto podkreślić, że od tego czasu region jeziora Druzno uległ znacznym przeobrażeniom (Kasprzycka 1999, s. 148-151) i zapewne w epoce św. Wojciecha zarówno na samym jeziorze, jak i w dopływających i odpływających rzekach znajdowały się wyspy (por. Kasprzycka 1999, ryc. 49; Jagodziński 2010, ryc. 25, 32, 38). Ewentualnie kolejną wskazówką topograficzną może być informacja o tym, że goszczący misjonarzy człowiek (jak wynika z kontekstu, prawdopodobnie mieszkaniec wyspy) miał mieszkać *in ingressu regni*, co teoretycznie może przemawiać za lokalizacją jej na pograniczu prusko-polańskim, które mogła pełnić rzeka Dzierzgoń (Mielczarski 1967, s. 55, 119). Warto w tym kontekście zauważyć, że mniej więcej na osi jeziora Druzno i rzeki Dzierzgoń przebiega wyraźna granica pomiędzy stanowiskami archeologicznymi identyfikowanymi jako słowiańskie (za zachód od nich) i pruskie (na wschód od nich) (Jagodziński 2001, mapa 1). Możliwość identyfikacji położenia wyspy może przybliżyć założenie, że miejscowość, gdzie odbywał się wiec i targ, można łączyć z Truso (Labuda 2004, s. 216). Jeśli faktycznie by tak było, prawdopodobnie byłby to już ośrodek mający swój szczyt rozwoju za sobą (por. Jagodziński 2010, s. 108). Wówczas wyspy, na której wrogowie przywitali misjonarzy Prusowie, lub gdzie mieszkał ich goszczący gospodarz, należałoby szukać zapewne na kępach, znanej z Wulfstana, rzeki Ilfing (Elbląg) łączącej Zalew Wiślany z jeziorem Druzno i tym samym z Truso (por. Jagodziński 2010, ryc. 25). Mogłoby to skłaniać do próby lokalizacji na którymś ze stanowisk archeologicznych położonych na południe od Elbląga (zwłaszcza w Gronowie Górnym i Nowinie, zob. Jagodziński 1997, s. 70-76, 96, 104; Kasprzycka 1999, s. 165-166, ryc. 55), niemniej nie jest możliwe wskazanie dokładnej identyfikacji wyspy, na której znaleźli się misjonarze²⁰.

²⁰ Warto przypomnieć kilka gorzkich uwag Elżbiety Kowalczyk-Heyman (2011) na temat archeologicznego programu badawczego z lat 90. XX wieku „Adalbertus”, który – mimo braku dostatecznego umotywowania źródłowego – przyczynił się w Polsce do uznania postawionych tam hipotez za

Zapewne nie bez powodu misjonarze wylądowali na wyspie, i to na granicy królestwa – może należy się tu doszukiwać jej mediacyjnego charakteru²¹? To tu bez wątpienia doszło do pierwszego spotkania z tubylcami, a nawet do zapowiedzi męczeństwa (uderzenie wiosłem św. Wojciecha). Wedle wersji żywota autorstwa Brunona z Kwerfurtu, należy sądzić, że u schyłku X wieku wyspa nie była bezludna i znajdować się musiało tam gospodarstwo, w którym goszczono misjonarzy, położona była ona na skraju państwa i można było do niej dotrzeć za pomocą łodzi i czółen, a więc nie prowadził do wyspy most. Znajdowała się ona prawdopodobnie na jednej z wylądowanych wysp systemu rzeki Dzierzgoń i jeziora Drużno (naturalnie tylko pod warunkiem, że hipoteza pomezńska faktycznie odpowiada rzeczywistości).

Radogoszcz – Retra

Następną informację, którą możemy odnieść do użytkowania jeziornej wyspy na interesującym nas terenie, znajdujemy w powstałych w latach 70. XI wieku *Dziejach Kościoła Hamburgskiego* Adama z Bremy. Kronikarz w swoim obfitującym w detale geograficzne dziele przedstawił wiele informacji dotyczących Słowian mieszkających w międzyrzeczu Łaby i Odry, które opierał między innymi na wiadomościach dostarczonych przez kupców i misjonarzy (Chłopocka 1961, s. 3-4; Rosik 2000, s. 180-191; 2020, s. 197-212):

Między nimi (Słowianami) w pośrodku, a zarazem najpotężniejsi z nich, są Redarzy, miastem (*civitas*) ich przesławna Retra, siedziba bałwochwalstwa. Świątynia tam wielka zbudowana dla demonów/bożków, z tych najpierwszy jest Redigast. Podobizna jego ze złota, łożę jego z purpury sporządzone. Miasto (*civitas*) to ma 9 bram (*portas*), zewsząd otoczone głębokim jeziorem²² (*undique lacu profundo inclusa*); drewniany most (*pons ligneus*) umożliwia przejście, ale tylko składającym ofiarę (*sacrifantibus*) albo tym co zmierzają z prośbą o wyrocnię, z tej, jak sądzę, przyczyny, ażeby zgubione dusze tych, którzy bożkom służą, Styks tym wygodniej ogarnął dziewięciokrotną falą. Do świątyni

pewniki. Nie można zapominać, iż mimo znacznych argumentów, opcja pomezńska wciąż pozostaje tylko hipotezą.

²¹ Oczywiście jest to luźna sugestia, niemniej jednak, należy zwrócić uwagę na wyjątkową symbolikę wysp (na pogranicznych rzekach) jako miejsc mediacyjnych, dowiedzioną odnośnie do odbywających się na nich rytualnych spotkań władców, które zostały poddane analizie przez Wojciecha Fałkowskiego (2006). Być może podobnie można odczytać symbolikę spotkania misjonarzy z Prusami – jako mediacji między chrześcijaństwem a pogaństwem.

²² Spośród używanych przez średniowiecznych autorów terminów dotyczących zbiorników wodnych *lacus* wydaje się budzić najmniej wątpliwości, co do jego znaczenia jako jeziora (*Słownik łacińsko-polski*, t. 3, 1969, s. 306; *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, https://lexicon.scripores.pl/pl/lemma/lacus#haslo_pelny, dostęp: 18.12.2021; *Dictionary of Medieval Latin from British Sources*, <https://logeion.uchicago.edu/lacus>, dostęp: 18.12.2021).

(*templum*) tej, jak powiadają, jest 4 dni drogi od miasta Hamburga (Labuda 1999, s. 63, 173)²³.

Pierwsze, co się rzuca w oczy, to bardzo czytelna *interpretaatio classica antiqua*, niejako wynikająca z *interpretaatio Christiana* (por. Rosik 2000, s. 198-200), o czym świadczy odwołanie do Styksu, do którego też odnosi się liczba bram²⁴. Również zapewne w tych kategoriach możemy rozpatrywać złotą podobiznę Redigasta i jego purpurowe łożo, kojarzące się z atrybutami Heliosa (por. Parandowski 1992, s. 96)²⁵ – choć nie można wykluczyć, że mogą tu pobrzmiwać jakieś autentyczne dane dotyczące wystroju świątyni. W kontekście informacji Adama z Bremy należy przedstawić także starszy opis tego grodu autorstwa Thietmara (pod nazwą Radogoszcz²⁶), odnośnie do którego kronikarz jednak nie wspominał o jego wyspowym położeniu. Znana jest opinia, wedle której gród świątynny pierwotnie nieusytuowany na wyspie, z czasem został na nią przeniesiony (Ślupecki 1994, s. 63-64; Rosik 2000, s. 191-192; Chrzan 2017, s. 361, przypis 37).

Długi ustęp dotyczący Radogoszczy, a w zasadzie świątyni Swarożyca (jego celem było przedstawić zabobonne praktyki (*supersticionem*)), stanowi niezwykle cenne źródło informacji do historii Słowian połabskich. W powszechnie cytowanym przez polskich archeologów i historyków przekładzie kroniki Thietmara autorstwa Mariana Z. Jedlickiego czytamy:

Jest w kraju Redarów pewien gród o trójkątnym kształcie i trzech bramach doń wiodących, zwany Radogoszcz, który otacza zewsząd wielka puszcza, ręką tubylców nietknięta i jako świętość czczona. Dwie bramy tego grodu stoją otworem dla wszystkich wchodzących, trzecia, od strony wschodniej, jest najmniejsza i wychodzi na ścieżkę, która prowadzi do położonego obok i strasznie wyglądającego jeziora. W grodzie znajduje się tylko jedna świątynia, zbudowana misternie z drzewa i spoczywająca na fundamencie z rogów dzikich zwierząt (Thietmar VI 23 [17], s. 344)²⁷.

²³ *Inter quos medii et potentissimi omnium sunt Retharii, civitas eorum vulgatissima Rethre, sedes ydolatriae. Templum ibi magnum constructum est demonibus, quorum princeps est Redigast. Simulacrum eius auro, lectus ostro paratus. Civitas ipsa IX portas habet, undique lacu profundo inclusa; pons ligneus transitum prebet, per quem tantum sacrificantibus aut responsa petentibus via conceditur; credo ea significante causa, quod perditas animas eorum, qui idolis serviunt, congrue novies Stix interfusa coerchet. Ad quod templum ferunt a civitate Hammaburg iter esse IIII dierum* (Adam z Bremy II, 21). Ze względu na opublikowanie przez Gerarda Labudę dwóch, nieco odmiennych, tłumaczeń tego fragmentu, powyższe jest ich wypadkową z niewielkimi zmianami własnymi (niezmieniającymi jednak sensu tłumaczenia, oddając bardziej dosłownie oryginał).

²⁴ Adam z Bremy był człowiekiem odczytany w działach antyku (Rosik 2000, s. 182).

²⁵ Por. informacje w internetowej encyklopedii mitologii greckiej *Theoi Project – Theoi Greek Mythology*, autorstwa Aarona J. Atsma, gdzie znajdują się liczne cytaty źródłowe: <https://www.theoi.com/Titan/HeliosTreasures.html> (dostęp: 10.06.2021).

²⁶ Sprawę identyfikacji Retry z Radogoszczą uznaje się za przesądzoną (Rosik 2000, s. 191).

²⁷ Podobnie oddają treść tego fragmentu najnowsze tłumaczenia niemieckie i angielskie (Thietmar von Merseburg VI 23; *The Chronicon Thietmar of Merseburg VI 23*), w oryginale: *Est urbs quaedam in pago Riedirerun Riedegost nomine, tricornis ac tres in se continens portas, quam undique silva*

W dalszej części (której nie ma potrzeby tu szczegółowo referować) dowiadujemy się o tym, że ściany świątyni zdobiły wizerunki bóstw, wewnątrz zaś znajdowali się uzbrojeni bogowie (w domyśle – ich figury), spośród których pierwszym był Swarożyc oraz stanice. Dla strzeżenia przybytku wyznaczono specjalne osoby (*ministri*). Następnie Thietmar dostarczył dość szczegółowego opisu przeprowadzanych tam wróżb oraz przekazał podanie o odyńcu wychodzącym z jeziora, kiedy nad Lucicami wisiało widmo wojny domowej. Dalej w tekście odnajdujemy informację, że był to najważniejszy z grodów (*civitates*) lucickich, w którym składano dary dla bóstw. W tym miejscu należy stwierdzić, iż jeśli na podstawie tych dwóch tekstów potraktujemy Radogoszcz i Retrę jako to same miejsce, to należy uznać, że ich opisy są rozbieżne.

Gród (*urbs*) Radogoszcz posiadał trzy bramy, spośród których dwie były otwarte dla wszystkich, trzecia zaś najmniejsza kierowała na wschód. Za bramą znajdowała się ścieżka do przyległego jeziora (*mare*, dosłownie morzu, ogólnie chodzi tu jednak o żywioł wody, por. Rosik 2011), z wyglądu bardzo strasznego. Dalej czytamy *In eadem est nil nisi fanum de ligno artificiose compositum*, a więc „w tejże jest wyłącznie świątynia pogańska z drewna kunsztownie zbudowana”, którą jako fundament wspierają rozmaite rogi dzikich zwierząt. Zaimek *eadem* odnosi się do rzeczownika w rodzaju żeńskim, w związku z czym możemy brać pod uwagę tylko dwa terminy, którego on dotyczy – *urbs* i *porta*. Dysponujemy więc dwiema możliwościami – albo „w tymże mieście jedynie jest świątynia”, albo „w tejże / lub – co bardziej logiczne – przy tej bramie jedynie jest świątynia”. Druga z interpretacji pojawiała się w dawniejszym wersjach odczytywania tekstu²⁸, obecnie zaś kanoniczna jest pierwsza wykładnia, o czym świadczą chociażby wspomniane współczesne tłumaczenia.

Niewykluczone, że za nowymi przekładami stoi opublikowanie przez Roberta Holtzmanna równoległe z tekstem kodeksu drezdeńskiego tzw. przeróbki korwejskiej (na jej temat zobacz m.in. Sikorski 2020, s. 147-154), która precyzuje nie w pełni jasne położenie świątyni. Pewne różnice pomiędzy autografem kroniki Thietmara (w starszej redakcji znanym z kodeksu drezdeńskiego) pochodzą od samego Thietmara (redakcja korwejska za źródło miała młodszą redakcję tejże kroniki), inne zaś od późniejszego redaktora. W wersji korwejskiej czytamy (poprawki zaznaczone zostały pogrubioną czcionką): *Duae eiusdem portae cunctis*

ab incolis intacta et venerabilis circumdat magna. Duae eiusdem portae cunctis introeuntibus patent; tertia, quae orientem respicit et minima est, tramitem ad mare iuxta positum et visu nimis horribile monstrat. In eadem est nil nisi fanum de ligno artificiose compositum, quod pro basibus diversarum sustentatur cornibus bestiarum (Thietmari VI 23 [17]).

²⁸ Przykładowo w taki sposób tłumaczył dany fragment Johann Laurent: *Zwei dieser Thore stehen jedem in die Burg hineingehenden offen; das dritte im Osten gelegene, kleinste, weist hin auf einen Pfad zum Meere und gewährt einen gar furchtbaren Anblick. An diesem Thore steht nichts, als ein künstlich aus Holz gebautes Heiligthum [...].* (Die Chronik des Thietmar VI 17), podobnie rozumiał ten fragment Joachim Lelewel (1846, s. 389).

introeuntibus patent; tertia, quae orientem respicit et minima est, tramitem ad mare iuxta positum et visu nimis horribile monstrat, que nulli facile patet. In eadem urbe nihil est aliud nisi fanum de ligno artificiose compositum, quod pro basibus diversarum sustentatur cornibus bestiarum (Thietmari VI 23). Zakładając, że uzupełnienia pochodzą od samego Thietmara, to informacja, iż trzecia brama nie jest dla nikogo dostępna, może podkreślać jej wyjątkowy (sakralny?) charakter (por. Chrzan 2017, s. 360). Mało prawdopodobne, aby niedostępność bramy wynikała z jej nadjeziornego położenia – trudno bowiem przypuszczać, aby woda dla wczesnośredniowiecznych Słowian (użytkujących jeziora na ogromną skalę) była jakimś ograniczeniem w dostępności bramy; teoretycznie jej skierowanie na wodę mogłoby sugerować, iż powinna ona być otwarta dla osób podróżujących drogą wodną²⁹. Przeróbka korwejska ponadto zdecydowanie akcentuje fakt, że świątynia jest jedynym elementem zabudowy grodu – wersja drezdeńska daje w tej kwestii więcej możliwości interpretacji.

Na tym etapie możemy stwierdzić podobieństwa i różnice pomiędzy tymi dwoma opisami. Należy pamiętać, że Adam nie znał kroniki Thietmara, więc jego tekst jest źródłem od niego niezależnym (Labuda 1999, s. 173). Podstawową zbieżnością opisów jest sam fakt położenia tu świątyni. Gród ten (*urbs, civitas* – Thietmar; *civitas* – Adam) ma trzy (Thietmar) lub dziewięć bram (Adam)³⁰. U Thietmara bramy były otwarte dla wszystkich, tylko trzecia, najmniejsza, prawdopodobnie nie była ogólnodostępna. Na wschód od niej wychodziła ścieżka do jeziora, którego charakter jako miejsca pogańskiego kultu może podkreślać jego przerażający wygląd. Nie wiemy, czy i dwie poprzednie bramy znajdowały się nad jeziorem, a jeśli tak, to czy do nich prowadziły jakieś mosty. Gród u Adama zewsząd otoczony był z kolei wodą i prowadziła do niego przeprawa mostowa, ale na przejście przez nią zezwalano tylko ofiarnikom. Badacze odnośnie do różnic w opisach przyjmowali różne podejścia, a mianowicie, że sprzeczności te są pozorne; rację ma Adam lub Thietmar; obie relacje odpowiadają pełnej lub częściowej prawdzie (Wichert 2008, s. 107).

Pomijając problematykę liczby bram, a także różnic w ogólnej dostępności grodu (co swoją drogą mogło się zmienić na przestrzeni kilkudziesięciu lat), należy stwierdzić, że podstawowa różnica – czyli położenie lub nie na wyspie – może być tylko pozorna. Na dobrą sprawę w opisie Thietmara nie ma niczego, co jednoznacznie wskazywałoby na to, że z całą pewnością gród Radogoszcz nie znajdował się na wyspie (otoczenie zewsząd puszcza wcale tego nie dowodzi). Wiadomo jedynie, że był to ośrodek kultowy nad jeziorem. Niemniej jednak relokacja

²⁹ W regionie, gdzie prawdopodobnie znajdowała się Radogoszcz, a więc w dorzeczu górnej Haveli lub górnej Pławy, wiele jezior pełni rolę przepływową licznych, spławnych rzek.

³⁰ Przy czym liczby bram odnośnie do wartości podanej przez Adama nie należy brać dosłownie; w wypadku Thietmara, mimo wyraźnej symboliki trójki, sprawa pozostaje otwarta (Rosik 2000, s. 100, 199-200).

świątyni ze stałego lądu na wyspę wydaje się mało prawdopodobna – wątpliwe, aby miejsce o wysokiej waloryzacji sakralnej mogło ot tak być przenoszone. Moim zdaniem, można sądzić, że świątynia zawsze znajdowała się na wyspie³¹ – po prostu Thietmar tego faktu nie zanotował. Warto podkreślić, że w świetle danych archeologicznych na przełomie X i XI wieku na terenie Połabia doszło do szczytu użytkowania wysp jeziornych (Tietz 2021, ryc. 4 i 5).

Wydaje się, że mimo wszystko można wywnioskować pewne dane, które mogą ułatwić ewentualne archeologiczne próby lokalizacji Radogoszczy – Retry. Z całą pewnością świątynia znajdowała się na ziemiach Redarów³², pośród puszczy. Na wyspę zapewne wchodziło się z innych kierunków niż wschód (skoro na wschód od grodu było tylko jezioro), prawdopodobne więc, że miał dla przybywających do niego orientację wschodnią³³.

W kwestii lokalizacji Radogoszczy – Retry uczeni przedstawili wiele propozycji (Słupecki 1994, s. 57-59), nie ma jednak wystarczających przesłanek, aby którąkolwiek z nich traktować jako szczególnie przekonującą (por. Wichert 2008; Tietz 2020a). Z dużym prawdopodobieństwem można podejrzewać, że stanowisko, które skrywa relikty grodu Radogoszcz z pozostałościami świątyni Swarżycza, jest obecnie znane – problemem, którego być może nigdy nie uda się rozwiązać, jest jego właściwe wskazanie. Należałoby jej szukać na obszarze, gdzie możemy lokalizować Redarów, być może w pobliżu Tolężan (co samo w sobie jest problematyczne, ostatnio na ten temat Ruchhöft 2008, s. 102-107). Jeśli przyjąć za wiarygodne

³¹ Informacje o wyspowym położeniu Radogoszczy (lub innych, analogicznych grodów świątynnych) mogą pobrzmiwać w niemal baśniowych opisach słowiańskich świątyni autorstwa al-Masudiego, arabskiego historyka i geografa z X wieku. Znajdują się w nich pewne elementy podobne do tych z opisów Radogoszczy – Retry i innych świątyni pogańskiego Połabia i Pomorza, których opisy znamy z późniejszych źródeł. Jako na elementy powiązane ze świątynią Swarżycza można wskazać: wschodnią orientację, otoczenie świątyni przez wody, głowę posągu bóstwa wykonaną ze złota czy dziwaczne wyobrażenia postaci. Na podstawie pewnych przesłanek (np. określeń plemiennych) można podejrzewać, że al-Masudi czerpał informacje od żydowskiego kupca obeznanego dość dokładnie z zachodnimi kresami Słowiańszczyzny, lub wręcz od jakiegoś wieleckiego niewolnika (Lewicka-Rajewska 2012). Niestety, zakładając nawet, że faktycznie w opisach tych przebijają się jakieś autentyczne elementy opisu połabskich świątyni, to przedstawienie ich w wyraźnej konwencji cudowności uniemożliwia pełniejsze wykorzystanie tego źródła.

³² Późniejsza tradycja pozwala przypuszczać, że Radogoszczy można szukać blisko ziem Tolężan, por. Helmold 21.

³³ Warto zwrócić uwagę, że wizerunek i wyposażenie, opisanej przez Adama, świątyni Radegasta przypomina wyposażenie pałacu Heliosa, który znajdować się miał na wyspie położonej we wschodnim brzegu rzeki Okeanos, <https://www.theoi.com/Titan/HeliosTreasures.html> (dostęp: 10.06.2021), co też mogłoby kojarzyć się z tym bogiem. Biorąc pod uwagę prawdopodobnie solarny charakter Swarżycza-Redigasta, dodaje tu chyba wspomniany kierunek wiarygodności przekazu. Warto wspomnieć, że jednym z atrybutów Heliosa był biały koń, a Swarżycza można uznawać za słowiańskiego odpowiednika Heliosa (Gieysztor 2020, s. 167-179). Problemem byłoby określenie, czy Thietmar, a zwłaszcza Adam z Bremy zdawali sobie sprawę z podobieństwa lucickiego bóstwa z greckim bogiem solarnym – i na tej podstawie dokonywali *interpretaatio classica antiqua*, czy stanowiły one jednak jakieś autentyczne elementy wyposażenia świątyni (Adam z Bremy) lub topograficzne (Thietmar), które były podobne ze względu na wspólny, indoeuropejski rdzeń tych bóstw.

informacje topograficzne zawarte w powyższych dziełach, to można jej poszukiwać na wyspie, zapewne ufortyfikowanej, która dostarczyła materiałów z końca X-XI wieku. Zważywszy na liczne wyspy jeziorne użytkowane we wczesnym średniowieczu na tym obszarze, potencjalnych miejsc można wskazać co najmniej kilkanaście (por. Tietz 2021, ryc. 3-5). Pewnego uszczegółowienia może dostarczać informacja sugerująca, że gród ten miał raczej wschodnią orientację. Naturalnie dowodem mogłoby być odkrycie pozostałości budowli świątyni, która odpowiadałaby opisowi – należy jednak założyć, że Radogoszcz nie była jedynym tego rodzaju obiektem na ziemiach Redarów.

Podsumowując, Retra istniała przynajmniej od przełomu X/XI do 2. połowy XI wieku lub dłużej (Strzelczyk 1972, s. 451; Słupecki 1994, s. 57). Wedle omówionych danych, należy stwierdzić, że był to gród położony na wyspie jeziora, do której prowadził most. Na wyspie znajdowała się świątynia i chyba użytkowana była ona wyłącznie w celach sprawowania kultu lub wykonywania wróżb.

Wyspa Popiela u Anonima Galla

Kolejny raz użytkowanie wyspy wzmiankowane jest w źródle narracyjnym z początku XII wieku spisany na dworze Bolesława Krzywoustego. W opowieści zanotowanej przez Anonima zwanego Gallem, dotyczącej wyniesienia Siemowita na księcia czytamy:

Opowiadają też starcy sędziwi, że ów Popiel wypędzony z królestwa tak wielkie cierpiał prześladowanie od myszy, iż z tego powodu przewieziony został przez swoje otoczenie na wyspę, gdzie tak długo w drewnianej wieży broniono go przed owymi rozwścieczonymi zwierzętami, które tam przepływały, aż opuszczony przez wszystkich dla zabójczego smrodu [unoszącego się z] mnóstwa pobitych [myszy], zginął śmiercią najhianiebniejszą, bo zagryziony przez [te] potwory. Lecz dajmy spokój rozpamiętywaniu dziejów ludzi, których wspomnienie zaginęło w niepamięci wieków... (Anonim tzw. Gall I, 3)³⁴.

Na podstawie tej informacji można stwierdzić, że na znajdującej się poza „królestwem” wyspie (*insula*³⁵), na której broniono przed myszami Popiela (co ważne, nie był on sam), znajdowała się drewniana wieża (*turris lignea*). Nie wiadomo

³⁴ *Narrant etiam seniores antiqui, quod iste Pumpil a regno expulsus, tantam a muribus persecutionem paciebatur, quod ob hoc a suis consequentibus in insulam transportatus et ab illis feris pessimis illuc transnatanantibus in turre lignea tam diu sit defensus, donec pre fetore pestifere multitudinis interempte ab omnibus derelictus, morte turpissima, monstris corrodentibus, expiravit. Sed istorum gesta, quorum memoriam oblivio vetustatis abolevit...* (za: Anonymus Gallus I 3).

³⁵ *Insula* oznacza przede wszystkim wyspę rozumianą jako ziemię otoczoną wodą, ostrów wodny, choć termin ten może również określać wyniesienie (*Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce* 1981, s. 779); za podstawowym znaczeniem w tym przypadku przemawia jednak fakt przepływania do niej myszy.

jednak, czy wyspa znajdowała się na rzece, czy na jeziorze. Z legendy wynika, że do wyspy nie prowadził żaden most, skoro myszy musiały tam przepływać.

Oczywiście po pracach Jacka Banaszkiwicza (1986) i Czesława Deptuły (1990) zasadniczo nie używa się tego legendarnego wątku zanotowanego przez pierwszego polskiego kronikarza jako źródła historycznego, które miałyby służyć odtworzeniu historii politycznej polańskiego państwa przedmieszkowego. Warto jednak wspomnieć, że jeszcze pół wieku temu Henryk Łowmiański – raptem usuwając wątek morderczych myszy – rekonstruował wydarzenia natury politycznej i łączył wyspę z Ostrowem Lednickim (Łowmiański 1973, s. 458-461). Błędem byłoby jednak nieuwzględnienie tego fragmentu w analizie problematyki użytkowania wysp jeziornych przez Słowian. Oczywiście w historii tej czytelny jest, wywodzący się z zamierzchłej (indoeuropejskiej?) przeszłości, „topos zagłady złego władcy” (Banaszkiewicz 1986, s. 156-194); nie jest to jednak wyraźny wytwór wyobraźni uczonego autora, którą obserwujemy na przykład w kronice Wincentego Kadłubka. Można wręcz przypuszczać, że Anonim niechętny był opisywaniu odległej, pogańskiej przeszłości (lub nie robił tego z jakiegoś innego powodu) i umieścił w swojej kronice niezbędne minimum (por. Wiszewski 2008, s. 162-163). Całą zresztą historię wyraźnie zamyka w przysłowiowym cudzysłowie: „Opowiadają też starcy sędziwi [...] – Lecz dajmy spokój rozpamiętywaniu dziejów ludzi”, który wskazuje na dystansowanie się autora kroniki od tej historii.

Wątek ten zapewne nie został zaczerpnięty z kronik zachodnioeuropejskich, jak dawniej powszechnie sądzono, ale należy do najstarszych i jest wręcz najpełniejszym przekazem w grupie tego rodzaju podań. Nie ma potrzeby zajmować się tu średniowiecznymi „mysimi legendami”, doskonale zreferowanymi przez Banaszkiwicza (1986, s. 156-194). Gwoli przykładu można przypomnieć historię wspomnianą przez Thietmara pod rokiem 1012, kiedy to pewnego rycerza – świętokradcę napadła za ten czyn chmara myszy – i mimo iż ukrył się przed nimi w skrzyni wiszącej pośrodku komnaty, został przez nie zagryziony (Thietmar, VI 82). Powstaje pytanie, kiedy po raz pierwszy pojawił się archetyp współwystępującej wyspy i wieży jako miejsca ucieczki przed myszami. Pierwowzorem dla Galla nie mógł być wątek ucieczki biskupa Hattona (żyjącego na przełomie IX i X wieku) na reńską wyspę z wieżą, który został zanotowany na przełomie XIII/XIV wieku (Banaszkiewicz 1986, s. 163-166), a więc w okresie, kiedy w polskich kronikach istniał już szereg wersji opowieści o Popielu. Można uznać najstarszą wersję „gnieźnieńską” podania za autentycznie zasłyszaną historię przez Galla, chyba bez jego osobistych wtętwów.

W późniejszych wersjach legendy jej treść – w interesującym nas aspekcie – uległa pewnym zmianom. Piszący na przełomie XII i XIII wieku krakowski kronikarz Wincenty Kadłubek swojemu Pompiliuszowi kazał uciekać przez różne formy wód stojących i płynących (*trans stagna, trans paludes, trans flumina*), w końcu przez ogniste stopy, za którymi myszy dopadły go w wysokiej wieży. Istotne jest, że w tej wersji nie pojawiła się wyspa (*Magistrii Vincetii* I 19; Mistrz

Wincenty [tzw. Kadłubek] I 19). Kronikarz zachował tu istotę moralizatorską opowieści, wyraźnie jednak nie ma u niego jakiegokolwiek precyzji geograficznej (nie wiadomo, czy ucieczka miała miejsce w obrębie „królestwa”, czy poza nim – jak to miało miejsce u Galla). Wątek wyspy z powrotem pojawił się sto lat później w *Kronice polsko-śląskiej*. Jej autor, zapewne cysterski kronikarz z Lubiąża, wyraźnie czerpał informacje z Kadłubka (por. Banaszkiewicz 1986, s. 167) – tu Pompiiliusz uciekał w odwrotnej kolejności niż u krakowskiego kronikarza: *trans ignem, trans flumina, trans paludes, trans lacus*³⁶ – by skończyć na kruszwickiej wyspie (*Cruswiciensi insula*); tym razem jednak zaginęła informacja o wieży (*Kronika polsko-śląska*, s. 615). W interesującym nas wątku nic nowego nie wniosła *Kronika wielkopolska*, poza faktem uczynienia z Kruszwicy nie miejsca ucieczki Popiela, a jego gród (*Kronika wielkopolska* 6). Najpełniejsza wersja podania została utrwalona w *Kronice ksiąg polskich*, pochodzącej jednak już z 2. połowy XIV wieku. Jej autor korzystał wyraźnie zarówno z *Kroniki polsko-śląskiej*, jak i gallowej wersji legendy. Tu antybohater za ogniem i rzekami śmierć znalazł *in insula Cruswiciensi in turri lignea* (*Kronika ksiąg polskich* 7). Znana z roczników historia tajemniczego Mieszka Chościska, rzekomo zjedzonego przez myszy w 1238 roku w Kruszwicy, lub na łodzi na wielkiej rzece (Balzer 1895, s. 324-328), raczej niewiele wnosi ze względu na fakt, że powstała ona późno (koniec XIV wieku), zapewne pod wpływem *Kroniki wielkopolskiej* (Derwich 1985, s. 138-139).

Powstaje pytanie, jaki stosunek do historii śmierci Popiela panował w kręgach możnowładztwa wielkopolskiego, od których przedstawiciele czerpał swoje informacje Gall Anonim? Czy jego wygnanie z królestwa było dla nich tylko topicznym symbolem dalekiej ucieczki, a wyspa z wieżą znaczyła tyle, co skrzynia zawieszona pod sufitem przez pewnego rycerza w opowieści Thietmara? Czy myśleli o jakiejś konkretnej wyspie (tak jak podejrzewał Łowmiański, choć niekoniecznie musieli myśleć o Ostrowie Lednickim)? Warto odnotować fakt, że kronikarz niechętnie włączył ten wątek do opowieści o wyniesieniu Siemowita na władcę Polan, wyraźnie podkreślając niepewność swoich informacji. Ponadto badacze zwracali uwagę na niewspółmierność winy do kary, jaka spotkała Popiela, który dopiero u Kadłubka stał się prawdziwym okrutnikiem godnym takiej śmierci (Deptuła 1990, s. 277-279).

Czy informator Galla, anonimowy możny lub duchowny na dworze Krzywoustego, mógł myśleć o wyspie Popiela, jakoby znajdowała się ona w Kruszwicy? Autor *Kroniki polsko-śląskiej*, który pierwszy wskazał na taką lokalizację, chyba dysponował niezłą wiedzą o Wielkopolsce, skoro podawał odnośnie do tego regionu dość szczegółowe informacje, zapewne zaczerpnięte z tradycji ustnej (por. Wila-

³⁶ Zamiast *trans stagna* pojawia się tu *trans lacus*, co bardziej podkreśla jeziorność wyspy; *stagnum* jest terminem wieloznacznym i może oznaczać, oprócz jeziora, również różnego rodzaju mokradła (*Słownik łacińsko-polski*, t. 5, 1979, s. 207; *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce* 2011, s. 1354-1355; *Dictionary of Medieval Latin from British Sources*, <https://logeion.uchicago.edu/stagnum>, dostęp: 18.12.2021).

mowska 1980; Labuda 1988, s. 386-397) i mógł znać jakąś tradycję kruszwicką – choć należy pamiętać, że od czasów Anonima dzieliło go przeszło 150 lat. Zważywszy na fakt, że Popiel miał zostać wygnany z królestwa, można domyślać się, iż dla ówczesnych wielkopolskich informatorów Galla to określenie mogło kojarzyć się z ziemiami Pomorzan i Prusów – co oczywiście jest domysłem nieweryfikowalnym. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, aby w świadomości elit wielkopolskich początku XII wieku Kruszwica mogła uchodzić za gród, który w czasach Piasta nie znajdował się w Polsce³⁷, i należy uznać za wątpliwe, aby już na początku XII wieku łączono wyspę kruszwicką z wyspą Popiela³⁸.

Sądzę, że narracja ta – mimo swojego legendarnego charakteru – wnosi pewne informacje dotyczące użytkowania wyspy. Z pewnością w świadomości informatorów Galla wyspa uchodziła za miejsce schronienia (ostatecznego?) wygnańców czy uciekinierów (Popiel był przy tym równocześnie reprezentantem elit). Istotna jest również informacja o uznaniu wyspy za odpowiednie miejsce do wzniesienia konstrukcji obronnej – drewnianej wieży³⁹. Należy stwierdzić, że wyspy Popiela raczej nie łączono jeszcze w czasach Galla z Kruszwicą, choć nie można tej możliwości jednak definitywnie wykluczyć. Oczywiście ryzykowne byłoby dopatrywanie się w opowieści echa jakichś rzeczywistych wydarzeń z doby kształtowania się

³⁷ Z drugiej strony być może jakąś wskazówką były tu (wymowny?) brak Kruszwyicy pomiędzy grodami wielkopolskimi (Poznaniem, Gniezmem i Gieczem) a Włocławkiem (o ile faktycznie chodzi tu o ten gród) w znanym ustępie Galla (Anonim tzw. Gall I, 8), por. przypis 38.

³⁸ Należy zwrócić jednak uwagę na pewną możliwość interpretacyjną; mianowicie Kruszwica pojawiła się w narracji Galla w kontekście wojny domowej z około 1096 roku jako zbuntowany gród przyjmujący zbiega (od tego momentu w zasadzie antybohatera *Kroniki polskiej*) – Zbigniewa. Po stronie „syna nałożnicy” w tym grodzie zgromadzić się mieli, obok miejscowych wojów, również poganie (zapewne Pomorzanie). Tam przeklęty przez ojca Zbigniew miał zasłużyć na to, co zdarzyć się miało w przyszłości (czyli osłepienie i w konsekwencji niedługo później śmierć) – można powiedzieć, że tu przysądziło się, iż nigdy już nie miał on zostać polskim władcą. Przyjmując (hipotetycznie), że Kruszwicę łączono już ze śmiercią Popiela w początkach XII wieku – wówczas byłoby to miejsce, gdzie chroniłoby się dwóch niegodnych polskich eks władców. Wedle Galla Anonima, tak wielu ludzi miało w Kruszwicy zginąć, których ciała znalazły się w wodzie przylegającego jeziora, że „żaden dobry chrześcijanin nie chciał jeść ryby z owej wody”. Pokonana przez Władysława Hermana Kruszwica, dotąd bogata i silna w rycerstwo, miała odtąd stać się nieomal pustkowiem (Anonim tzw. Gall II 5, 6; Anonymus Gallus II 5, 6; zob. na ten temat np. Bieniak 1963, s. 32-33; Wiszewski 2008, s. 271-278). Henryk Łowmiański przypuszczał, że stołeczny mit kruszwicki jest wynikiem złego zinterpretowania przez autora *Kroniki wielkopolskiej* rozdziału Galla (II 5) dotyczącego właśnie kruszwickiego buntu (Łowmiański 1973, s. 339-340). W takim wypadku śmierć Popiela zagryzionego przez myszy na wyspie mogłaby symbolizować karę, jaką poniósł Zbigniew. Należy pamiętać, że u Kadłubka pojawił się wątek mówiący o tym, że myszy wylęgły się z „trupów, które [Popiel] kazał porzucić bez pogrzebania” (Mistrz Wincenty I 19), co kojarzy się z przedstawieniem upadku Kruszwyicy. Oczywiście, powyższy pomysł, z racji „milczenia źródeł”, jest nieweryfikowalny – za równie prawdopodobne można uznać, że równoległe do rozwijającej się historii wyspy Popiela „czarna legenda” Kruszwyicy mogła przyczynić się do identyfikacji śmierci niegodnego księcia z Gniezna z gołańską wyspą.

³⁹ W drewnianej wieży na wyspie bronili się także, zdecydowanie bardziej „rzeczywiści” niż Popiel, obrońcy grodu czrepieniańskiego, zob. niżej 2.8.

władztwa Piastów, np. chronienia się w obrębie takich obiektów dawnych elit plemiennych – podanie to mówi przede wszystkim nam o sposobie myślenia symbolicznego członków polskich elit w początku XII wieku⁴⁰.

Wyspy Prusów u Anonima Galla

W dalszej części kroniki Galla czytamy:

A niestrudzony Bolesław zimową porą [...] wkroczył do Prus, krainy północnej, lodem ściętej [...]. Wkraczając do Prus, z lodu na jeziorach i bagnach korzystał jakby z mostu, bo nie ma do owego kraju innego dostępu, jak tylko przez jeziora i bagna. A przeszedłszy jeziora i bagna i dotarłszy do kraju zamieszkałego, nie zatrzymał się na jednym miejscu, nie oblegał grodów ani miast, bo ich tam nie ma, gdyż kraj ten jest broniony przyrodzonymi warunkami i naturalnym położeniem na wyspach wśród jezior i bagien, a ziemia podzielona na żreby dziedziczne między wieśniaków i mieszkańców. A zatem wojowniczy Bolesław, rozpuściwszy zagony wszereż i wzdłuż po owym barbarzyńskim kraju, zgromadził niezmierne łupy, biorąc do niewoli mężów i kobiety, chłopców i dziewczęta, niewolników i niewolnice niezliczone, pałac budynki i mnogie wsie; z tym wszystkim wrócił bez bitwy do Polski, choć właśnie bitwy ponad wszystko pragnął⁴¹ (Anonim tzw. Gall II 24).

Ta wyprawa Krzywoustego odbyła się zapewne zimą 1110/1111 i, jak przypuszczała Łucja Okulicz-Kozaryn (1997, s. 244-245), objęła ziemie Sasinów, a być może dotarła na ziemie galindzkie; z całą pewnością nie można też wykluczyć, że obejmowała ona Pomezanie. Nie ma podstaw, aby opisu nie traktować jako dość wiarygodnego obrazu rzeczywistej sytuacji osadniczej – może pomijając rzekomy brak grodów, która to informacja miała na celu zapewne podkreślić barbarzyństwo tych ziem.

⁴⁰ Zaskoczeniem jest, że uczeni zajmujący się aspektem symbolicznym wysp pośród Słowian zachodnich (np. Chudziak 2013; Kajkowski 2016; 2019, s. 203-107; Szczepanik 2020, s. 272-307) nie przyjrzeni się tej narracji, która wszak do tego rodzaju analizy jest szczególnie predestynowana.

⁴¹ *Item inpiger Boleslauus yemali tempore [...], sed Prussiam terram aquiloni contiguam, gelu constrictam, introivit, [...]. Illuc enim introiens, glacie lacuum et paludum pro ponte utebatur, quia nullus aditus alius in illam patriam nisi lacubus et paludibus invenitur. Qui cum lacus et paludes pertransisset et in terram habitabilem pervenisset, non in uno loco resedit, non castella, non civitates, quia ibi nulla, sibi obsedit, quippe situ loci et naturali positione regio ista per insulas lacubus et paludibus est munita et per sortes hereditarias ruricolis et habitatoribus dispartita. Igitur belliger Boleslauus per illam barbaram nationem passim discurrens predam immensam cepit, viros et mulieres, pueros et puellas, servos et ancillas innumerabiles captivavit, edificia villasque multas concremavit, cum quibus omnibus in Poloniam sine prelio remeavit, quod prelium tamen invenire plus hiis omnibus exoptavit* (Anonymus Gallus III 24).

Prawdopodobne wydaje się, że informację tę Gall otrzymał od jakiegoś uczestnika wyprawy⁴². Sama wzmianka o położeniu kraju pośród wysp jeziornych i bagicennych (*per insulas lacubus et paludibus*) jest na tyle ogólna, że niewiele można wyciągnąć z niej informacji. Sugeruje ona używanie wysp w celach refugialnych lub stałego ich zamieszkiwania – takie położenie grodów na terenie Prus i Jaćwieży jest znane (por. Engel 2020), ale problematyka użytkowania wysp we wczesnym średniowieczu w celach osadniczych nie była, jak dotąd, obiektem bardziej szczegółowych studiów – penetracje podwodne zaś w okolicach wysp nie dostarczyły szczególnie licznych wczesnośredniowiecznych materiałów (por. Chudziak, Kaźmierczak i Niegowski 2011).

Wyspa rybaka w żywocie św. Ottona autorstwa Ebona

Kolejną narracją, której należy się przyjrzeć, jest fragment żywota św. Ottona z Bambergu autorstwa Ebona, mówiący o podróży biskupa podczas drugiej misji pomorskiej. Wiosną 1128 roku święty podróżował z Hobolina w kierunku Dymina (Wachowski 1950, s. 168; Rosik 2010, s. 150-152, 396-398), kiedy to miał spotkać ubogiego rybaka – mieszkańca jeziornej wyspy⁴³:

Po pięciu dniach spędzonych na podróży przez wielki las (Otton) dotarł do jeziora zaskakującej długości (*stagnum*⁴⁴ *mirae longitudinis*), na którym spostrzegł siedzącego w lichym czółnie biedaka, od którego zakupił znaczny zapas ryb. Ale on, mimo że zaproponowano mu srebro i inne dobra, nie chciał otrzymać niczego poza solą. Stwierdził, że nie kosztował chleba od siedmiu lat i prowadził ubogi żywot korzystając z wody i ryb z jeziora. Człowiek ten, kiedy prowincja ta została podbita przez polskiego księcia (Bolesława Krzywoustego), uciekł wraz ze swoją żoną, wziął topór i siekiere, po czym znalazł niewielką powierzchnię (*parvam planiciem*) na środku jeziora (*in medio stagni*), gdzie zbudował chatkę (*domuncula*) i żył bezpiecznie. Letnią porą gromadził wielką ilość suszonych ryb, aby mieć ich pod dostatkiem całą zimę. Aby je zachować

⁴² Warto zwrócić uwagę, że schemat narracyjny o zimowym podboju barbarzyńskich ziem jest dość popularny (por. Herbord II, 5; Babij 2021, s. 282). Nie należy tego rodzaju narracji odczytywać jako (lub wyłącznie jako) toposy, gdyż zważywszy na warunki środowiskowe, mroźne zimy mogły być najlepszym okresem na najazdy na osady znajdujące się na silnie nawodnionych obszarach.

⁴³ Poniższy przekład ma swobodny charakter. Istnieje jego tłumaczenie na język angielski, jednak w niektórych (zwłaszcza odnośnie do istotnych tu elementów) może one wprowadzać w błąd, zob. *The Life of Otto* 1920, s. 118; a także tłumaczenie niewielkiego fragmentu tej opowieści przez Ryszarda Kiersnowskiego (1953, s. 114).

⁴⁴ Kiersnowski tłumaczy termin *stagnum* jako bagno (1953, s. 114). Oczywiście takie tłumaczenie jest poprawne, podobnie jak jezioro (por. przypis 36), jednak zważywszy na splawność tego miejsca, zarybienie i pitną zdatność wody, należy uważać, że mamy tu do czynienia z jeziorem.

nabył dużą ilość soli od dobrego misjonarza. Wydarzyło się to u barbarzyńskiego ludu Morzyczan⁴⁵.

O ile sam opis ma bardzo wyraźny charakter moralizatorski i nawiązania biblijne (por. Rosik 2010, s. 396-398), to sam fakt spotkania przez misjonarzy ubożego mieszkańca jeziornej wyspy wydaje się zupełnie prawdopodobny. Naturalnie w szczegółach przebieg spotkania mógł zostać odpowiednio ukształtowany w celach hagiograficznych. Wzmiankowany fragment informuje o zamieszkiwaniu przez ubogie małżeństwo wyspy w 3. dekadzie XII wieku, gdzie można było się dostać za pomocą czółna, a więc zapewne niepołączonej mostem ze stałym lądem. Z kontekstu wynika, że było to pojedyncze zabudowanie. Dokładna lokalizacja wyspy zamieszkaniej przez rybaka nie jest możliwa – wiadomo jedynie, że znajdowała się na ziemiach Morzyczan (o ich terytorium zob. Ruchhöft 2008, s. 144-146) na jakimś dużym jeziorze (co wcale nie musi być jednoznaczne z Jeziorem Morzyckim (niem. *Müritz See*)) – choć taka interpretacja jest prawdopodobna (Rosik 2010, s. 396, przypis 1716). Próba wskazania jednak dokładnego miejsca byłoby badawczym nadużyciem. W każdym razie ustęp Ebona jest szczególnie istotny, gdyż informuje, że wyspy mogły być używane również jako bezpieczne miejsca zamieszkania przez ludność uboższą, która zazwyczaj znajduje się poza zainteresowaniem autorów wczesnośredniowiecznych źródeł pisanych.

Gród Płonia u Adama z Bremy i Helmolda

Adam z Bremy wzmiankował, że *Zuentina fluvius* (rzeka Schwentine, pol. Święcina) *currit a lacu, in quo Plunie civitas sita est* (Adam z Bremy II, 18, Schol. 13 [14]), co może wskazywać, iż gród Płonia położony był na jeziorze. Zdecydowanie więcej informacji na temat tego obiektu dostarczył proboszcz z Bozowa – Helmold, szczegółowo opisując toczone sto lat wcześniej wewnętrzne walki Obodryczyków pomiędzy Krutem i Budiwojem pod koniec lipca 1074 lub 1075 roku (Helmold [I, 25, 26]). Budiwoj ze swoim wojskiem (według kronikarza w sile 600 zbrojnych) wkroczył na ziemię Wagrów, gdzie wszedł do pozbawionego obrońców grodu Płonia (*castrum Plunense*). Mimo ostrzeżenia przed zasadzką, którego udzielić miała jakaś Niemka, Budiwoj spędził noc w grodzie. „Jest zaś ów gród (*urbs*),

⁴⁵ *Erat illic vastissima silva. Qua diebus quinque transmissa venit ad stagnum mirae longitudinis, ubi homuncionem parvae insidentem naviculae contemplatus, copiosam ab eo piscium multitudinem comparavit. Set ipse, mirum dictu, argento multo aliisque speciebus sibi propositis, nil precii nisi tantum sal accipere consensit. Dicebat enim septennio se panem non gustasse, sed piscibus tantum et aqua stagni illius vitam alere inopem. Siquidem capta a duce Poloniae eadem provincia, ipse cum uxore sua fugiens, securi et ascia sua assumpta, parvam in medio stagni ipsius planiciem invenit, ubi aedificata domuncula secure habitabat, tantamque siccatorum piscium multitudinem aestivo tempore congregabat, ut tota hieme superhabundaret, quibus etiam condiendis non parvam salis quantitatem a bono praedicatorum coemit. Erat etiam illic barbarorum natio, quae Moriz vocabatur (Ebo III, 4).*

jak to jeszcze dziś można widzieć, zewsząd otoczony bardzo głębokim jeziorem (*lacu*); dojście doń przechodzącym daje bardzo długi most (*pons longissimus*)⁴⁶. Następnego dnia Słowianie Kruta otoczyli miasto (*urbs*), wcześniej zaś „postarano się przy tym, by oblężeni nie znaleźli na wyspie (*insula*) żadnej łodzi (*navicula*), którą mogliby wydostać się [z pułapki]”⁴⁷, po czym przygotowano maszyny oblężnicze. Cały czas most stał niezniszczony, skoro zdrajca Budiwoja przeszedł do niego przez most (*transit pontem*)⁴⁸. Pod obietnicą wydania broni przez oblężone wojsko Krut zgodził się bezpiecznie im odejść. Wojowie wychodzili z grodu przez most dwójkami, na końcu zdając broń⁴⁹. Ostatecznie i tak mieli zginąć w wyniku aktu zemsty dokonanej przez Słowian, co stało się pod wpływem jakiejś wysoko urodzonej mieszkanki grodu (*mulier quedam prepotens de castro*), która zasugerowała rzekome dopuszczenie się gwałtów przez żołnierzy Budiwoja na żonach wojów Kruta⁵⁰ (Helmold I 25, 26; Helmold I 25, 26, s. 162-163; ostatnio na temat opisywanych wydarzeń Babij 2021, s. 336-340).

Należy podkreślić, że cały fragment jest pełen biblijnych zapożyczeń i nie sposób całej narracji brać dosłownie – w związku z czym informacja ta była kwestionowana, np. przez Adama Turasiewicza, jako „w wysokim stopniu podejrzana” (Turasiewicz 2004, s. 160-163). Sama historia dostarcza wielu detali dotyczących realiów miejsca, położonego zaledwie kilka kilometrów od Bozowa, gdzie Helmold napisał swoją kronikę, i które znane było mu z autopsji – o czym zresztą informuje.

Nie można zbyt poważnie traktować informacji o tym, że gród „zewsząd otoczony był bardzo głębokim jeziorem” jako mającej za swój jedyny cel spotęgowanie tajemniczości lub wrogości opisywanego miejsca. Helmold jako takie opisał znane sobie jezioro, które osiąga głębokość 58 m (Nixdorf i in. 2004, s. 40)⁵¹. Nie ma powodu wątpić, iż wczesnośredniowieczni mieszkańcy okolicy, eksploatujący w znacznym stopniu jezioro (por. Wilke 1998, ryc. 5), nie mieliby świadomości o znacznej jego głębokości.

Ponadto warto dodać, że w Płoni miała znajdować się świątynia i posąg, nieznanego skądinąd, bóstwa Podaga/Pogaga (Helmold I 84, s. 330), a sam gród miał być centrum jakiegoś okręgu, być może opola (*pagus*) (Helmold I 56, 57, s. 256,

⁴⁶ *Est autem urbs hec, ut hodie videri potest, lacu profundissimo undique inclusa, et commeantibus aditum pons longissimus continuat* (Helmold I, 25).

⁴⁷ *Provisum autem fuerat, ne navicula aliqua in omni insula illa inveniretur, per quam obsessis evadendi locus pateret* (Helmold I, 25).

⁴⁸ *Transiit pontem et locutus est ad Butue* (Helmold I, 25).

⁴⁹ *Transieruntque pontem, bini et bini, dantes arma* (Helmold I, 26).

⁵⁰ Jeśli uznać, że faktycznie doszło do nich, to oznaczałoby, że Płonia wcale nie była przygotowana jako zasadzka, lecz że jego mieszkańcy nie spodziewali się ataku i gród pozostawał bezbronny w momencie przybycia saskich wojów Budiwoja.

⁵¹ Porównując te głębokości do jezior na polskim Pomorzu, należałoby uznać je za bardzo głębokie (por. Choiński 1991, s. 191).

260). Od dość dawna gród ten łączony jest ze stanowiskiem Olsborg na Großer Plöner See (pol. jezioro Płońskie Wielkie) (Struve 1981, s. 67) i pogląd ten nie wydaje się budzić jakichkolwiek wątpliwości (Müller 2011, s. 85-86).

Informacje przekazane przez Adama i Helmolda dają możliwość lokalizacji grodu, funkcjonującego przynajmniej w 2. połowie XI wieku. Na podstawie relacji drugiego z kronikarzy możemy stwierdzić, że obiekt miał charakter mieszkalny i przebywały w nim przynajmniej jakieś rodziny wojów. Cenna jest ponadto informacja o istnieniu tu świątyni – niestety wzmiankowanej w innym kontekście. Nie ulega wątpliwości defensywny charakter obiektu, do którego można było dostać się za pomocą mostu. Interesujące są dane, jakich dostarcza to źródło z zakresu działań wojennych prowadzonych przy grodach na wyspach.

Gród Chocimira u Saksa Gramatyka

Zdecydowanie najbardziej rozbudowaną narrację dotyczącą użytkowania wyspy przez zczesnośredniowiecznych Słowian północno-zachodnich przekazał Sakso Gramatyk, duński kronikarz z przełomu XII i XIII wieku w swojej historii Danii (*Gesta Danorum*). Omawiany fragment dotyczy zniszczenia jednego z grodów Czrezipian, którego dokonał wiosną 1171 roku duński król Waldemar I wraz z biskupem Absalonem. Posiada on wysoką wartość źródłową ze względu na fakt, że kronikarz czerpał informacje od uczestników walk – biskupa Absalona, jego najbliższego otoczenia oraz innych dostojników dworskich (zob. Schröder 1967, s. 19-20; Labuda 1975, s. 19).

Król Waldemar, kierując się z Rugii, postanowił zaatakować ziemię Czrezipian. Duńczycy mieli wprawdzie przemierzyć niezwykle trudne do przebycia bagno, dzięki czemu uzyskali efekt zaskoczenia względem niepodjęziewających zagrożenia Słowian. Po przebyciu mokradeł i lasów wojsko duńskie dotarło do grodu (tu bardziej dosłownie osady) otoczonego sławnym bagnem (*vicum apta navigiis palude circumdatum*), a motywacją do oblężenia grodu było jego osamotnienie. Broniony był on bardziej przez otaczające go wody niż umocnieniami, miał posiadać tylko jeden wał, od strony, do której dochodził do niej most (*pons*). Dowódca grodu (*princeps urbis*) Chocimir kazał zerwać wierzchnią część mostu, aby uniemożliwić dojsię wrogim wojskom, tak że z wody wystawały tylko pale, które później miały zostać wykorzystane przez Duńczyków jako podstawa nowej przeprawy. Zdobyli oni z pobliskiej osady (*propinque ville*) – z zagród lub płotów – materiały służące im do odbudowy mostu. Tymczasem grodzianie (*oppidani*) rozpoczęli wznosić drewnianą wieżę (*ligneam turrim*), dzięki czemu trzymali atakujących w dystansie od grodu (*arx* – miejsce schronienia, warownia) – Duńczyków z wieży atakowali procarze, najeźdźcy odpowiedzieli zaś atakiem z dystansu strzałami (*sagittis*). Chocimir, zaniepokojony postępowaniem budowy mostu, przeprowił się przez jezioro za pomocą czółna (*stagnum rate transgressus*) w celu odzyskania

negocjacji. Duńczycy napierali wąskim mostem, chroniąc się pod jakimiś deskami z ogrodzenia (*saepes*). Gdy zbliżyli się do wyspy (*insule*), obrońcy wystawili z wieży drzewce włócznie z hakami (lub kosami/sierpami) (*hastatas falces*), którymi odbierali tarcze (*scuta*) atakującym żołnierzom. Udało się jednak duńskim napastnikom pozbawić obrońców owych haków. Król Waldemar wówczas miał wątpić w możliwość zdobycia wieczorem grodu (*oppidi*), przypuszczając, że w tym czasie podpalony zostanie most. Ostatecznie intensywnie napierający Duńczycy doprowadzili do jego zawalenia, po czym atakowali bezpośrednio, przemierzając wodę. Słowianie, nie posiadając dostatecznej liczby łodzi, próbowali uciekać w beczkach (*doliis*). Po zdobyciu osady (*capto vico*) Duńczycy wymordowali mężczyzn, kobiety zaś wzięli w niewolę. Po naradzie król zdecydował się puścić wolno Chocimira (Saxo XIV, 47, 1-9; ostatnio Babij 2021, s. 378-389).

Podjęwając się lokalizacji grodu, należy zwrócić w pierwszej kolejności uwagę na trasę, jaką obrali Waldemar z Absalonem. Duńczycy w pierw pożęglowali do Rugii, skąd postanowili zaatakować kraj Czeczpienian. Można podejrzewać, że kierowali się pieszo od dzisiejszego Stralsundu, albo ewentualnie w pierw płynęli rzeką Recknitz i tam zostawili statki, po czym natknęli się na wielkie bagna, które nie tylko stanowiły utrudnienie marszu, ale i rzeczywiste niebezpieczeństwo. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że miejsce to można identyfikować z Grenztalmoor – zachowanymi do dziś torfowiskami i bagnami pomiędzy rzekami Recknitz i Trebel, nieco na wschód od Tribsees. Możliwe, że ten pas mokradeł stanowił północną rubież ziem Czeczpienian (por. Ruchhöft 2008, s. 134, ryc. 49)). Choć Sakso Gramatyk sugeruje, że musieli się przez nią przedrzeć, bo nie było innej drogi, to zastanawia, czy jednak nie ważniejszy był tu element zaskoczenia – o czym może świadczyć zdziwienie Słowian, iż Duńczykom udało się przezwyciężyć te siły natury. Duńczycy następnie pokonali ogromny las, po czym zobaczyli osadę (*vicum*) otoczoną spławnym bagnem (*apta navigiss palude*) – co jest istotne, bo wynika z tego fakt, że było to jezioro silnie zeutrofizowane⁵². Mimo faktu, że duński kronikarz nie podał nazwy zdobytego grodu, powyższe dane mogą być dodatkowym uargumentowaniem lokalizacji grodu Chocimira⁵³. Wydaje się, iż

⁵² Sakso używa zazwyczaj terminu *palus*, oznaczającego przede wszystkim błota, choć istnieje możliwość rozumienia tego terminu jako jezioro (*Słownik łacińsko-polski*, t. 4, 1974, s. 18; *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, https://lexicon.scriptorum.pl/pl/lemma/2.PALUS#haslo_pelny, dostęp: 15.12.2021; *Dictionary of Medieval Latin from British Sources*, <https://logeion.uchicago.edu/palus>, dostęp: 15.12.2021); jednorazowo używa terminu synonimicznego *stagnum*, o podobnym znaczeniu, choć chyba lepiej odpowiadającego wodom jeziornym (por. przypis 36). Moim zdaniem, za jeziorem (choć z pewnością o „mętej” wodzie) przemawia fakt spławności wód otaczających gród.

⁵³ Omawiana narracja dostarczyła personalia dowódcy bronionego wyspowego grodu, a był nim niejaki Chocimir. Osoba ta jest najprawdopodobniej tożsama ze współfundatorem klasztoru cysterskiego w Darguniu wymienianego w dokumentach z lat 1173-1174. Zważywszy na fakt, że wspomniany klasztor powstał na ziemi czeczpieniańskiej, nieopodal dzisiejszego Behren-Lübchin – można dopatrzeć się związku pomiędzy darowaniem Chocimirowi życia a jego udziałem w założeniu klasztoru. Obok Chocimira, jako fundatorzy klasztoru, występują książę Kazimierz I oraz bracia czeczpieniańskiego

można łączyć go z – położonym tuż na południe od ciągu bagien Grentzalmoor – grodziskiem na wyspie storfiałego jeziora w Behren-Lübchin (Schuldt 1965, s. 8-9, 59-61; Schröder 1967, s. 24-26; Leciejewicz 1986, s. 423; ostatnio Babij 2021, s. 379). Lokalizacja ta jest prawdopodobna (poza topografią przemawia za tym datowanie obiektu, w tym faza związana ze zniszczeniami w 2. połowie XII wieku); brak jednak pewności, czy możemy wiązać ten obiekt z *urbs Lubekinca*, wymienionym przez Saksa (XVI, 7.1) w kontekście młodszym o kilkanaście lat. Dotyczył on trasy wojsk Kanuta, która wzorowana była na przemarszu armii jego ojca. Prowadziła ona z Rugii, przez kontrolowaną przez niego ziemię trzebudzicką i dalej przez czrzepieniańskie bagna. Tam też wojska duńskie dotarły do *urbem Lubekincam*, które pozostawiono w spokoju, i Kanut z wojskiem zwrócił się (wzdłuż rzeki Trebel) w kierunku Dymina. Niedługo później Duńczycy wrócili pod *Lubynam* (istnieje prawdopodobieństwo, że mowa o tym samym miejscu – inaczej Leciejewicz 1968, s. 150; por. Sakso XVI 7.4 c), gdzie splądrowali pobliskie wioski, po czym powrócili przez bagna (Saxo XVI 7.1-4). Biorąc pod uwagę odnoszące się do dzisiejszego Behren-Lübchin trzynastowieczne zapisy nazwy Lubichin/Lubechin, którą należy odczytać jako *Ljubochnynja* – Lubochnia (Jeżowa 1961, s. 52), co dobrze koresponduje z *Lubekinca*. Kolejnym problemem jest charakter omówionego obiektu wyspowego – Sakso używa odnośnie do niego różnych terminów – *vicus*, *oppidum*, *urbs*; natomiast dla jakiejś pobliskiej osady używa określenia *villa*. Wedle nich i w kontekście samego opisu, obiekt można określić jako gród, ponadto użycie odnośnie do niego określenia *vicus* umożliwia również przypuszczenie, że miał on charakter handlowy (Leciejewicz 1968, s. 148-151; Ludat 2000 [1936], s. 184).

Omówiony epizod z kroniki Saksa Gramatyka dostarcza szeregu szczegółów, które mogą być przydatne archeologowi, cennych ze względu na wysoką wiarygodność relacji – choć i tu nie można naturalnie ufać we wszystkie detale podane przez kronikarza. Narracja ta, dokładnie datowana, daje pewien wgląd w kontekst przyrodniczy i osadniczy wyspy grodowej istniejącej w 2. połowie XII wieku. Kronikarz zwrócił uwagę na słabość konstrukcji obronnych – przy równoczesnym docenieniu naturalnej obronności grodu, ponadto dowiadujemy się o prowadzącym do niego moście. Część danych dotyczy użytkowników obiektu, nie tylko uzyskujemy informację o grodzierzach, ale i cywilach chroniących się za wałami. Bardzo istotny jest opis walk na moście, który może stanowić podstawę jednego z dominujących modeli interpretacyjnych, mających na celu wyjaśnienie fenomenu odkrywanych militariów i sierpów wzdłuż prowadzących do wysp mostów (por. Wilke 2006; Tietz 2020b).

dowódcy – Mirogniew i Monik. Drugi ze wspomnianych braci w innym z dokumentów dymińskiego księcia figuruje jako jego cześnik (*pincerna*) (Pommersches Urkundenbuch 61-62, 66; Leciejewicz 1968, s. 177; Strzelczyk 1986). Można uznać, że obrońca grodu był członkiem ścisłej elity czrzepieniańskiej, środowiska bliskiego księciu Kazimierzowi (Spors 1988, s. 277).

WNIOSKI

Zgromadzone i omówione informacje źródłowe pochodzą z 2. połowy X-XII/XIII wieku i dotyczą one zazwyczaj nieodległej przeszłości względem notującego je kronikarza, hagiografa lub podróżnika. Odstępstwem od tej reguły jest informacja o śmierci Popiela, która dotyczy odległej (legendarnej) przeszłości względem Galla Anonima. Również informacja zapisana przez Helmolda odnosi się do wydarzeń, które rozgrywały się blisko wiek wcześniej.

Niewiele informacji w zgromadzonym materiale dotyczy kontekstu przyrodniczego poszczególnych wysp. Zazwyczaj autorzy podawali informacje o jeziornym, jeziorno-bagiennym (lub rzeczonym – jak w wypadku żywotów św. Wojciecha) położeniu wyspy. Ibrahim ibn Jakub podkreślił słodkowodny charakter jeziora otaczającego wzmiankowaną przez niego twierdzę. Wedle Adama z Bremy, cały gród Retra (Radogoszcz) miał być otoczony zewsząd głębokim jeziorem – uzupełnieniem tych informacji są dane Thietmara, który opisywał położenie Radogoszczy pośród puszczy. Nie znajdujemy informacji o jeziornym położeniu popielowej wyspy u Galla, choć późniejsze wersje podania uściślają taką jej lokalizację. Niewiele możemy powiedzieć na temat wspomnianych przez pierwszego polskiego kronikarza wysp na ziemiach Prusów, poza samym faktem ich zamieszkiwania lub chronienia się na nich. Ostrów, na którym mieszkał ubogi rybak spotkany przez św. Ottona z Bambergu, znajdował się na bardzo dużym jeziorze, nieopodal wielkich przestrzeni leśnych. U Helmolda zaś gród Płonia otoczony był głębokim jeziorem. Wreszcie informacja Saksa Gramatyka wskazuje, że gród Chocimira otoczony był zeutrofizowanym jeziorem, niedaleko trudnych do przebycia bagien. Ta grupa informacji wydaje się dość wiarygodna, odnosząca się do autentycznego środowiska pojeziernej strefy północnej części Europy Środkowej i trudno wyobrazić sobie, aby na przykład mnich Ebon, mieszkający w pozbawionym jezior krajobrazie północnej Bawarii, opisałby mieszkańca wyspy jeziornej, nie korzystając z jakiejś historii zasłyszanej od kogoś z towarzyszy św. Ottona. Niemniej nie można wykluczyć, że niektóre elementy opisu mają charakter symboliczny – co zwłaszcza może dotyczyć zwrócenia uwagi np. na otaczające dane miejsca puszcze; z pewnością nie zawsze były to takie pustkowia, jakie wydają się wyłaniać z omawianych dzieł.

Znaczna grupa informacji dotyczących położenia poszczególnych wysp jest na tyle niedokładna lub niejednoznaczna, że ewentualnie zawężają tylko one obszar ich poszukiwania. Należy zauważyć, że niemal wszystkie zebrane informacje pochodzą z północnego Połabia i zazwyczaj ich położenie należy ograniczyć do terytoriów poszczególnych plemion (ziemie Obodrzyców, Redarów, Morzyczan, Wagrów, Czrzepian). Ponadto dwie informacje dotyczą ogólnie ziem Prus i jedna jakiejś wyspy, na której znalazł się legendarny książę Gniezna (teoretycznie poza Polską). Odnośnie do niektórych ostrowów czytelny jest ich raczej pograniczny lub odosobniony charakter. Część grodów położonych na jeziornych wyspach

znana jest z nazwy, co dotyczy Retry – Radogoszczy i Płoni; w innym wypadku z dużym prawdopodobieństwem możemy uznać, że – choć nazwa nie została wymieniona w samym przekazie – gród Chocimira tożsamy jest z Lubochnią (dzisiejsze Behren-Lübchin); ponadto źródła mogą dotyczyć grodów w Swarzynie i – co mało jednak prawdopodobne – Kruszwicy.

Niewiele możemy powiedzieć na podstawie wczesnośredniowiecznych narracji o najbliższym kontekście osadniczym wysp. Gród na wyspie w relacji Ibrahima ibn Jakuba najprawdopodobniej leżał na jakimś szlaku i chyba znajdował się nieopodal księżęcego Garadu (o ile nie był z nim tożsamy). Wyspa, na której zatrzymał się św. Wojciech, znajdowała się niedaleko od jakiegoś centrum, przynajmniej o lokalnym znaczeniu, gdzie miały odbyć się targ i wiec (być może Truso). W bezpośredniej bliskości grodu Chocimira znajdowała się osada przyrodowa, choć ogólnie było to miejsce raczej odosobnione.

Omawiane źródła dostarczają największej grupy informacji odnośnie do użytkowników wysp oraz charakteru użytkowania. Zazwyczaj byli to członkowie ówczesnych elit, a także ludzie niższego stanu. Na wyspach znajdowały się zarówno obiekty znane nam tylko ze swego obronnego charakteru (warownia w kraju Nakona, miejsce schronienia Popiela, gród Chocimira), jak i miejsca centralne ze świątynią pogańską (Radogoszcz i Płonia), z czego Płonia zamieszkała była przez rodziny wojów⁵⁴. Ponadto odnośnie do czerepieniańskiego grodu Chocimira, na podstawie terminu *vicus* ewentualnie można domniemywać, że duński kronikarz podkreślił jego handlową rolę; nie wiadomo jednak, czy na tej wyspie zamieszkiwali na stałe jacyś ludzie, czy tylko chronili się tam dopiero w chwili ataku. W dwóch narracjach – bardzo różnych pod względem „wiarygodności” relacji (rozumianej jako opisującej „autentyczne” wydarzenia) – odnoszących się do księcia Popiela i czerepieniańskiego dostojnika Chocimira (obie powstały w XII wieku, choć na jego różnych krańcach) zwraca uwagę wyeksponowanie drewnianych wież jako miejsc ostatecznej obrony. Cenna, bo dotycząca nizin społecznych, jest informacja Ebona o zamieszkiwaniu wyspy przez rodzinę rybaka. Podobnie z żywotów św. Wojciecha możemy chyba wywnioskować o istnieniu na ostrowie jakiegoś osadnictwa wiejskiego. Z fragmentu Galla dotyczącego ataku Krzywoustego na Prusów dowiadujemy się o powszechnym użytkowaniu wysp jeziornych przez ogół tamtejszej społeczności.

Szczególnie interesujące są opisane formy połączeń wysp z lądem. Trzy przekazy informują o istnieniu połączeń mostowych, ponadto w relacji Saksa Gramatyka obrazowo zostały przedstawione walki na moście. Pewnych szczegółów dotyczących przepraw mostowych dostarczyły opisy Retry i Płoni. Być może tego rodzaju łączność ze stałym lądem posiadała również warownia nieopodal Garadu.

⁵⁴ O znaczeniu wody w sytuowaniu pogańskiej świątyni świadczy także przykład kontyny wolińskiej, która otoczona miała być wodą w wylewów Dziwny i do której prowadzić miał, podobnie jak w przypadku Retry, most (Żywot z Prüfening, s. 105).

Mosty zaś nie łączyły wysp z brzegami jezior w przekazach żywociarzy św. Wojciecha i św. Ottona, przeprawa nie prowadziła również do wyspy, na której rzekomo ukrył się legendarny władca Polski. Relacje żywociarzy św. Wojciecha, Helmolda i Saksa Gramatyka, dowodzą używania czółen do poruszania się po wodzie.

Podsumowując, zebrane źródła dostarczają różnej wartości danych, które mogą być przydatne w analizie źródeł archeologicznych, a które jak dotąd były wykorzystywane w bardzo ograniczonym zakresie. Niezależnie od tego, w jakim stopniu referują one jakieś rzeczywiste wydarzenia z przeszłości lub określają dokładnie konkretne punkty topograficzne, każde z nich przekazuje bezcenne informacje odnośnie do form użytkowania wysp, znanych pośród wczesnośredniowiecznych mieszkańców środkowoeuropejskich pojezierzy. Wiedza ta jest niezbędna do próby określenia funkcji, jaką pełniły jeziorne ostrowy na terenie wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny północno-zachodniej i (w mniejszym stopniu) u zachodnich Bałtów. Na podstawie powyższych danych możemy stwierdzić, że wyspy – doceniając ich walory defensywne – użytkowano przede wszystkim w celach obronnych. Znajdowały się na nich zarówno grody, dowodzone przez członków elit, jak i chaty zamieszkiwane przez prostych ludzi, którzy na wyspach mogli czuć się bezpiecznie w okresie niepokoju. Ponadto mogły na nich być położone centra religijne, niestety, źródła pisane nie dostarczają informacji na temat funkcjonowania na wyspach „naturalnych” miejsc kultu, znanych z terenów wschodniosłowiańskich⁵⁵. W omawianych źródłach pisanych słabo zarysowane są możliwości interpretacji dotyczące ich handlowego lub mediacyjnego charakteru, o których informują dane z innych obszarów Europy. O tych różnych możliwościach form użytkowania wysp jeziornych należy pamiętać, wypowiadając się na temat poszczególnych lub ogółu tego rodzaju stanowisk archeologicznych.

Mam nadzieję, że poczynione powyżej uwagi przyczynią się do postępu w poszukiwaniu właściwego miejsca wysp jeziornych we wczesnośredniowiecznym krajobrazie kulturowym Słowiańszczyzny północno-zachodniej i zachodnich Bałtów.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Adam z Bremy

Adams Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum, red. B. Schmeidler, wyd. 3, Hannover–Leipzig 1917.

Anonim tzw. Gall

Kronika polska, przekł. R. Grodecki, wstęp, oprac., uzupełnienia M. Plezia, wyd. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008.

⁵⁵ Taką informację dotyczącą wyspy św. Grzegorza (Chortyca) przekazał Konstantyn Porfirogeneta, a mianowicie gdzie znajdował się czczony dąb i na której podróżujący przez Dniepr Rusowie składali różne ofiary (por. Labuda 1999, s. 227).

Anonymus Gallus

Gesta Principum Polonorum; The Deeds of the Princes of the Poles, tłum. i przypisy P.W. Knoll, F. Schaer, wstęp T.N. Bisson, *Central European Medieval Texts*, vol. 3, Budapest–New York 2003.

Die Chronik des Thietmar

Die Chronik des Thietmar von Merseburg, tłum. M. Laurent, popr. I. Strebizki, wyd. 2, Leipzig 1879.

Ebo

Ebonis Vita s. Ottonis episcopi Babenbergensis, w: wyd. J. Wikarjak, oprac. K. Liman, *Monumenta Poloniae Historica Series Nova VII 2*, Warszawa 1969.

Herbord

Dialog o życiu św. Ottona biskupa bamberskiego (wyjątki), w: red., tłum. J. Wikarjak, *Pomorze Zachodnie w żywotach Ottona*, Warszawa 1979, s. 157-171.

Helmoldi

Helmoldi presbyteri bozoviensis Chronica Slavorum, wyd. B. Schmeidler, Hannoverae 1937.

Helmold

Helmolda Kronika Slowian, tłum. J. Matuszewski, wstęp i komentarz J. Strzelczyk, Warszawa 1974.

Ibrahim

Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekriego, wyd. i tłum. T. Kowalski, *Monumenta Poloniae Historica, Nova Series I*, Kraków 1946.

Kronika książąt polskich

Kronika książąt polskich (Chronica principum Poloniae), wyd. Z. Węcławski, *Monumenta Poloniae Historica III*, Lwów 1878, s. 423-578.

Kronika polsko-śląska

Kronika polska (Chronica Polonorum), wyd. L. Ćwikliński, *Monumenta Poloniae Historica III*, Lwów 1878, s. 578-656.

Kronika wielkopolska

Kronika wielkopolska, przekł. K. Abgarowicz, wstęp i komentarz B. Kürbis, Kraków 2010.

Magistrii Vincenti

Mistrz Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika Polska (Magistrii Vincenti dicti Kadłubek Chronica Polonorum), wyd. M. Plezia, *Monumenta Poloniae Historica Nova Series XI*, Kraków 1994.

Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek)

Kronika polska, wyd. 4, przekł. i oprac. B. Kürbis, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008.

Pommersches Urkundenbuch

Pommersches Urkundenbuch I, wyd. R. Klempin, Stettin 1868.

Saxo Grammaticus

Saxo Grammaticus, Gesta Danorum – The History of the Danes, t. 2, wyd. K. Friis-Jansen, tłum. P. Fisher, Oxford 2015.

The Chronicon Thietmar of Merseburg

Ottoman Germany. The Chronicon Thietmar of Merseburg, tłum. D.A. Warner, Manchester 2001.

The Life of Otto

The Life of Otto Apostle of Pomerania 1060-1139, red. i tłum. Ch. Robinson, New York 1920.

Thietmar

Kronika Thietmara, tekst łaciński i polski, tłum., wstęp, komentarz M.Z. Jedlicki, Poznań 1953.

Thietmar von Merseburg

Thietmar von Merseburg. Chronik, tłum. W. Trillmich, Darmstadt 1966.

Thietmari

Thietmari Merseburgensis episcopi Chronicon, wyd. R. Holtzmann, *Monumenta Germaniae Historica. Scriptores Rerum Germanicarum Nova Series IX*, Berlin 1935.

Vita prior

S. Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita prior, wyd. J. Karwasińska, *Monumenta Poloniae Historica series nova IV, 1*, Warszawa 1962.

Vita altera

S. Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita altera auctore Brunoni Qeurfurtensi, wyd. J. Karwasińska, *Monumenta Poloniae Historica Series Nova IV, 2*, Warszawa 1969.

Żywoť z Prüfening

Żywoť z Prüfening Ottona biskupa bamberskiego, w: red., tłum. J. Wikarjak, *Pomorze Zachodnie w żywotach Ottona*, Warszawa 1979, s. 45-137.

Żywoť pierwszy

Świętego Wojciecha Żywoť Pierwszy, w: komentarze J. Karwasińska, tłum. K. Abgarowicz, J. Karwasińska (red.), *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, Warszawa 1966, s. 23-86.

Żywoť drugi

Świętego Wojciecha Żywoť Drugi, w: komentarze J. Karwasińska, tłum. K. Abgarowicz, J. Karwasińska (red.), *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, Warszawa 1966, s. 87-154.

Literatura

Babij P. 2021, *Wojskowość Słowian Polabskich*, t. 2, Wrocław.

Balzer O. 1895, *Genealogia Piastów*, Kraków.

Banaszkiewicz J. 1986, *Podanie o Piaście i Popielu. Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi*, Warszawa.

– 2001, *Dwie sceny z żywotów i z życia św. Wojciecha: misjonarz i wiec Prusów, martyrium biskupa*, w: W. Iwańczak, S.K. Kuczyński (red.), *Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna)*, Warszawa 2001, s. 79-94.

Bieniak J. 1963, *Rola Kujaw w Polsce Piastowskiej*, „Ziemia Kujawska” 1, s. 27-71.

Biermann F. 2016, *Der Burgwall von Fergitz (Uckermark) und die Inselsiedlungen der Slawenzeit im brandenburgischen Raum*, w: F. Biermann, K. Uwe-Heußner (red.), *Historische Gewässernutzung im nordostdeutschen Gebiet*, Bonn, s. 27-144.

Bleile R. 2008, *Quetzin – Eine spätslawische Burg auf der Kohlinsel im Plauer See. Befunde und Funde zur Problematik slawischer Inselnutzungen in Mecklenburg-Vorpommern*, Schwerin.

– 2010, *Central Sites on the Periphery? The Development of Slavonic Ramparts on Islands in Freshwater Lakes in Northern Germany (8th-12th Century AD)*, w: Kiel Graduate School (red.), „Human Development in Landscapes”, *Landscapes and human development. The Contribution of European Archaeology*, Bonn, s. 285-295.

Choiński A. 1991, *Katalog jezior Polski. Część pierwsza: Pojezierze Pomorskie*, Poznań.

– 2007, *Limnologia fizyczna Polski*, Poznań.

Chłopocka H. 1961, *Adam Bremeński*, w: W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Splawiński (red.), *Słownik starożytności słowiańskich* 1, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 3-4.

Chrzan K. 2017, *Bogowie i społeczeństwo. Grody w krajobrazie przedchrześcijańskich Słowian na przykładzie opowieści biskupa merseburskiego Thietmara o Radogoszcy i Lucicach*, w: D. Adamska, K. Chrzan, A. Pankiewicz (red.), *Cum gratia et amicitia. Studia z dziejów osadnictwa dedykowane Pani Profesor Marcie Młynarskiej-Kaletynowej z okazji 65-lecia działalności naukowej*, Wrocław.

Chudziak W. 2013, *Wyspy w krajobrazie przyrodniczo-kulturowym Słowian zachodnich*, w: M. Brzostowicz, M. Przybył, J. Wrzesiński (red.), *Wioski i parafie w średniowieczu*, Poznań–Łą, s. 51-75.

Chudziak W. i in. 2015, *Wyspa w przestrzeni mitycznej Słowian Zachodnich*, w: A. Jaszewska, A. Michalak (red.), *Woda – żywioł ujarzmiony i nieujarzmiony*, Zielona Góra, s. 189-209.

Chudziak W., Kaźmierczak R., Niegowski J. 2011, *Podwodne dziedzictwo archeologiczne Polski. Katalog stanowisk (badania 2006-2009)*, Toruń.

Dalewski Z. 2005, *Rytuał i polityka. Opowieść Galla Anonima o konflikcie Bolesława Krzywoustego ze Zbigniewem*, Warszawa.

Deptuła C. 1990, *Galla Anonima mit genezy Polski. Studium z historiozofii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego*, Lublin.

Derwich M., 1985, *Janko z Czarnowa a „Kronika Wielkopolska”*, *Acta Universitatis Wratislavis* 800, *Historia* 50, s. 127-162.

Engel M. 2020, *Jaćwięskie ośrodki grodowe*, Warszawa.

Fałkowski W. 2006, *Niezwykły rytuał spotkań władców na wyspie*, „Przegląd Historyczny” 97/2, s. 187-202.

- Gieysztor A. 2020, *Mitologia Słowian*, wyd. 3, Warszawa.
- Jacob G. 1927, *Arabische Berichte von Gesandten an germanische Fürstenhöfe aus dem 9. und 10. Jahrhundert*, w: V. v. Geramb, L. Mackensen (red.), *Quellen zur deutschen Volkskunde*, heft 1, Berlin–Leipzig.
- Jagodziński M. 1997, *Archeologiczne ślady osadnictwa między Wisłą a Pasłęką we wczesnym średniowieczu. Katalog stanowisk*, Warszawa.
- 2001, *Tło archeologiczne misji pruskiej św. Wojciecha*, „Studia Elbląskie” 3, s. 43-60.
 - 2010, *Truso. Między Weonodlandem a Witlandem*, Elbląg.
- Jeżowa M. 1961, *Dawne słowiańskie dialekty Meklemburgii w świetle nazw miejscowych i osobowych*, cz. 1. *Fonetyka*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kajkowski K. 2016, *Islands as symbolic centres of the Early Medieval settlement patterns in Middle Pomerania (Northern Poland)*, „Studia Mythologica Slavica” 19, s. 41-59.
- 2019, *Obzędowość religijna Pomorza we wczesnym średniowieczu. Studium archeologiczne*, Wrocław.
- Karwasińska J. 1966, *Wstęp*, w: J. Karwasińska (red.), *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, Warszawa.
- Kasprzycka M. 1999, *Tło paleogeograficzne osadnictwa Żuław Elbląskich w pierwszym tysiącleciu naszej ery*, Warszawa.
- Kiersnowski R. 1953, *Budownictwo zachodnio-pomorskie wieku XII w świetle źródeł pisanych*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 19, s. 105-135.
- Kostrzewski J. 1946, *Komentarz archeologiczny do ustępu o grodziskach*, w: wyd. i tłum. T. Kowalski, *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekriego*, *Monumenta Poloniae Historica. Nova Series I*, Kraków, s. 128-129.
- Kotowski W. 2017, *Meandry terminologii mokradłowej*, <https://bagna.pl/zglebiaj-wiedze/meandry-terminologii/353-meandry-terminologii> (dostęp: 8.12.2021).
- Kowalczyk-Heyman E. 2011, *Misje biskupa praskiego Wojciecha i biskupa Brunona z Kwerfurtu do Prus w badaniach archeologicznych*, „Pruthenia” 6, s. 305-319.
- Labuda G. 1975, *Sakso Gramatyk*, w: G. Labuda, Z. Stieber (red.), *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 5, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 19-20.
- 1988, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 2, Poznań.
- 1997, *Dwa najstarsze żywoty świętego Wojciecha we wzajemnym stosunku. Stopień wiarygodności*, w: J. Spież, Z. Wielgosz (red.), *Benedyktyńska praca. Studia historyczne ofiarowane o. Pawłowi Sczanieckiemu w 80. rocznicę urodzin*, Kraków, s. 49-76.
- 1999, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna. Antologia tekstów źródłowych*, Poznań.
 - 2004, *Święty Wojciech. Biskup męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław.
 - 2008, *Na uczczenie Tadeusza Kowalskiego 60-lecia wydania „Relacji z podróży po krajach słowiańskich Ibrahima ibn Jakuba w przekazie al-Bekriego”*, w: A. Zaborski (red.), *Ibrahim ibn Jakub i Tadeusz Kowalski w sześćdziesiątą rocznicę edycji*, Kraków, s. 11-17.
- Leciejewicz L. 1968, *Miasta Słowian północnopolańskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- 1986, *Behren-Lübchin*, w: G. Labuda, A. Gąsiorowski (red.), *Słownik starożytności słowiańskich 7.2*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 423-425.
- Lelewel J. 1846, *Polska wieków średnich w dziejach narodowych polskich*, t. 1, Poznań.
- Lewicka-Rajewska U. 2004, *Arabskie opisanie Słowian. Źródła do dziejów średniowiecznej kultury*, Wrocław.
- 2012, *Al-Masudi o świątyniach u wczesnośredniowiecznych pogańskich Słowian*, w: E. Machut-Mendecka, K. Pachniak (red.), *Świat arabski. Kultura i polityka*, Warszawa, s. 267-279.
- Ludat H. 2000 (1936), *Pochodzenie wschodnioniemieckich wików*, w: H. Ludat, *Słowianie – Niemcy – Europa. Wybór prac*, tłum. J.M. Piskorski, Marburg–Poznań, s. 169-186.
- Łowmiański H. 1973, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. 5, Warszawa.
- Mielczarski S. 1967, *Misja pruska świętego Wojciecha*, Gdańsk.
- Mishin D. 1996, *Ibrahim ibn Ya'qub at – Turtushi's account of the Slavs from the middle of tenth century*, *Annual of Medieval Studies at the Central European University*, vol. 2/1996, s. 184-199.
- Müller U. 2011, *Olsborg – eine Inselsiedlung um das Jahr 1000*, w: F. Biermann, T. Kersting, A. Klammt (red.), *Der Wandel um 1000*, Langenweissbach, s. 85-96.

- Nalepa J. 1967, *Mechlin (Mecklenburg)*, w: W. Kowalenko, G. Labuda, Z. Stieber (red.), *Słownik starożytności słowiańskich* 3.1, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 188-189.
- Nixdorf B., Hemm M., Hoffmann A., Richter P. 2004, *Dokumentation von Zustand und Entwicklung der wichtigsten Seen Deutschlands. Teil 1 Schleswig-Holstein*, Berlin.
- Okulicz-Kozaryn Ł. 1997, *Dzieje Prusów*, Wrocław.
- Paddenberg D. 2012, *Die Funde der jungslawischen Feuchtbodensiedlung von Parchim-Löddigsee, Kr. Parchim, Mecklenburg-Vorpommern*, Wiesbaden.
- Parandowski J. 1992, *Mitologia*, Londyn.
- Parczewski M. 1991, *Początki kształtowania się polsko-ruskiej rubieży etnicznej w Karpatach. U źródeł rozpadu Słowiańszczyzny na odłam wschodni i zachodni*, Kraków.
- Piskorski J.M. 1980, *Rozmieszczenie i zasięg osadnictwa Wkrzan w świetle źródeł pisanych, językowych i archeologicznych*, „Materiały Zachodniopomorskie” 26, s. 201-260.
- Pranke P. 2021, *Soziokulturelle Funktionen der Inselzentren im frühen Mittelalter. Ein Revisionsversuch*, w: A. Radziwiński, J. Rakoczy, H. Flachenecker, R. Skowrońska (red.), *Migration – Kommunikation – Transfer*, Göttingen, s. 45-83.
- br., *Relacja Ibrahima ibn Jakuba*, https://www.academia.edu/13087894/RELACJA_IBRAHIMA_IBN_JAKUBA (dostęp: 11.05.2021).
- Rosik S. 2000, *Interpretacja chrześcijańska religii pogańskich Słowian w świetle kronik niemieckich XI-XII wieku (Thietmar, Adam z Bremy, Helmold)*, Wrocław.
- 2010, *Conversio Gentis Pomeranorum. Studium świadectwa o wydarzeniu (XII wiek)*, Wrocław.
 - 2011, *Morze czy... „Morzyc”? Na tropie dawnych pojęć warunkujących ogląd wód (w kręgu przekazów o nadbałtyckiej Słowiańszczyźnie z XI i XII wieku)*, w: S. Rosik, M. Rębkowski (red.), *Populi terrae marisque. Prace poświęcone pamięci Profesora Lecha Leciejewicza*, Wrocław.
 - 2020, *The Slavic Religion in the Light of 11th- and 12th-Century German Chronicles (Thietmar of Merseburg, Adam of Bremen, Helmold of Bosau). Studies on the Christian Interpretation of pre-Christian Cults and Beliefs in the Middle Ages*, Leiden–Boston.
- Ruchhöft F. 2008, *Vom slawischen Stammesgebiet zur deutschen Vogtei. Die Entwicklung der Territorien in Ostholstein, Lauenburg, Mecklenburg und Vorpommern im Mittelalter*, Rahden/Westf.
- 2017, *Zvarin – Schwerin. Von der Inselburg zur Residenz*, Schwerin.
- Schröder H.-D. 1967, „Gesta Danorum” Saxo Gramatyka jako źródło do dziejów Słowian nadbałtyckich, „Przegląd Zachodniopomorski” 5, s. 17-30.
- Schuldt E. 1965, *Behren-Lübchin. Eine spätslawische Burganlage in Mecklenburg*, Berlin.
- Sikorski D.A. 2012, *Archeologia i historia we wzajemnych relacjach i w praktyce naukowej badaczy wczesnego średniowiecza*, w: M. Brzostowicz, M. Przybył, D.A. Sikorski (red.), *Archeologia versus historiam – historia versus archaeologiam, czyli jak wspólnie poznawać średniowiecze?*, Poznań, s. 49-78.
- 2020, *O trzech najstarszych źródłach odnoszących się do dziejów Polski raz jeszcze (polemika z tekstem Edwarda Skibińskiego)*, „Historia Slavorum Occidentis”, nr 1 (24), s. 137-158.
- Słownik łacińsko-polski* 1959, t. 1: A-C, M. Plezia (red.), Warszawa.
- 1969, t. 3: I-O, M. Plezia (red.), Warszawa.
 - 1974, t. 4: P-R, M. Plezia (red.), Warszawa.
 - 1979, t. 5: S-Z, M. Plezia (red.), Warszawa.
- Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce* 1981, t. 5, z. 5 (39): Iniuvo – Intellectualis, M. Plezia (red.), Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- 2011, t. 8, z. 9 (71): Specificativus – Sto, M. Rzepiela (red.), Kraków.
- Śłupecki L. 1994, *Slavonic Pagan Sanctuaries*, Warszawa.
- Sosnowski M. 2013, *Studia nad żywotami świętego Wojciecha – tradycja rękopiśmienna i polemika środowisk*, Poznań.
- Spors J. 1988, *Studia nad wczesnośredniowiecznymi dziejami Pomorza Zachodniego XII – pierwszej połowa XIII w.*, Słupsk.
- Strzelczyk J. 1972, *Radogoszcz*, w: G. Labuda, Z. Stieber (red.), *Słownik starożytności słowiańskich* 4.2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 451.
- 1976, *Słowianie i Germanie w Niemczech środkowych we wczesnym średniowieczu*, Poznań.

- 1986, *Chocimir*, w: G. Lubuda, A. Gąsiorowski (red.), *Słownik starożytności słowiańskich 7.2*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 582.
- Struve K.W. 1981, *Die Burgen in Schleswig-Holstein I. Die slawischen Burgen*, Neumünster.
- Szczepanik P. 2020, *Rzeczywistość mityczna Słowian północno-zachodnich i jej materialne wyobrażenia*, Toruń.
- Tietz B. 2020a, *Radogoszcz – świątynia wzniesiona na rogach dzikich zwierząt*, „Archeologia Żywa” 2 (76), s. 4-11.
- 2020b, *Sierp w wodzie – czy ziemski atrybut ujarzmił wodę?*, w: P. Banasiak, M. Freygart (red.) *Świat Słowian. Na pograniczu chrześcijaństwa i pogaństwa*, Toruń, s. 33-59.
- 2021, *Użytkowanie wysp jeziornych przez Słowian północno-zachodnich. Wybrane problemy*, w: Ł. Kaczmarek, P. Szczepanik (red.), *Słowianie połabscy. Studia z zakresu archeologii, historii i językoznawstwa*, Toruń, s. 109-134.
- Turasiewicz A. 2004, *Dzieje polityczne Obodryców. Od IX wieku do utraty niepodległości w latach 1160-1164*, Kraków.
- Wachowski K. 1950, *Słowiańszczyzna zachodnia*, Poznań.
- Wichert S. 2008, *Vademecum Rethram – eine Revision*, “Bodendenkmalpflege in Mecklenburg-Vorpommern” 56, s. 103-113.
- Widajewicz J. 1946, *Studia nad relacją o Słowianach Ibrahima ibn Jakuba*, Kraków.
- Wilamowska E. 1980, *Kronika Polsko-Śląska, zabytek pochodzenia lubiąskiego*, „Studia Źródłoznawcze” 25, s. 79-95.
- Wilke G. 1998, *Relikty osadnictwa słowiańskiego w Jeziorze Płońskim Wielkim (Großer Plöner See) w Niemczech w świetle archeologicznych badań podwodnych*, w: H. Kóčka-Krenz, W. Łosiński (red.), *Kraje słowiańskie w wiekach średnich. Profanum i sacrum*, Poznań, s. 262-272.
- 2006, *Próba interpretacji podwodnych odkryć militariów przy rezydencji pierwszych Piastów na Ostrowie Lednickim*, w: M. Dworaczyk, A.B. Kowalska, S. Moździoch, M. Rębkowski (red.), *Świat Słowian wczesnego średniowiecza*, Szczecin–Wrocław, s. 443-455.
- 2011, *Najstarsze mosty zachodniosłowiańskie z międzyrzecza Łaby i Odry (VIII-XI wiek)*, Acta Universitatis Nicolai Copernici. Archeologia 31. Archeologia Podwodna 6, s. 57-125.
- Wiszewski P. 2008, *„Domus Bolesłai”. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 roku)*, Wrocław.
- Zaborski A. 2008, *Bilans i przyszłość badań nad tekstem Ibrahima ibn Jakuba*, w: A. Zaborski (red.), *Ibrahim ibn Jakub i Tadeusz Kowalski w sześćdziesiątą rocznicę edycji*, Kraków, s. 25-73.
- Żmudzki P. 2009, *Władca i wojownicy. Narracje o wodzach, drużynie i wojnach w najdawniejszej historiografii Polski i Rusi*, Wrocław.